Nr 30. Kraków, Wtorek 8 Lutego 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Piękna gospodarka.

Opłakany stan gospodarki w sześciomilionowej fundacyi Skarbkowskiej był przedmiotem obszernej rozprawy na posiedzeniu sejmowem w dniu 3 lutego. Sprawozdawca komisyi budżetowej, poseł Jan Rotter przedłożył Izbie sprawozdanie z zamknięcia rachunków fundacyi za rok 1896 i sprawozdanie o stanie tej fundacyi za rok ubiegły. Oba te referaty, zakończone energicznemi wnioskami, w ponurych, a niestety prawdziwych barwach, przedstawiły groźny stan fundacyi. Dość powiedzieć, że sprawozdawca komisyi wykazawszy około 73.000 złr. zaległości w dochodach fundacyi, tak pisze następnie: „Czyżby wtedy, gdyby zmniejszające się coraz bardziej dochody fundacyi zmuszały do coraz to znaczniejszego ilościowego uszczuplania działalności fundacyi, za którem oczywiście jednocześnie i jakościowe obniżenie jej działalności nieustannie musiałoby postępować, czyżby wtedy w razie ciągłego trwania dzisiejszej gospodarki nie zbliżyła się chwila, gdzieby stanęło pytanie, ażali też fundacya w takich okolicznościach wydoła swojemu zadaniu, wydoła wymaganiom, nałożonym jej przez ś. p. fundatora? Czyżby w obliczu tego zapytania nie nasuwała się obawa nadejścia chwili stanowczej, w którejby już nie zapytanie, lecz wyraźna, a możliwości korzystnego dalszego działania fundacyi przecząca odpowiedź, przecząca w ogóle możliwości jej istnienia z teraźniejszem jej przeznaczeniem stanąć musiała na porząd dziennym, a to ze wszystkiemi możliwemi wtedy konsekwencyami artykułu II. głównego dokumentu. Rzeczą społeczeństwa, Sejmu, Wydziału krajowego wspólnie z c. k. rządem, a wreszcie Rady administracyjnej nie dopuszczać, ażeby jednostki choćby z nieudolności tylko zakwestyonowały istnienie instytucyi, która chwałę narodowi przynosi, a której ubytek niesławą okryłby tych, którzy mogli temu przeszkodzić, a nie uczynili tego, a nie czyniąc, zasłonić się mogą nieświadomością, a narażają niechybnie na zarzut obojętności lub małoduszności“. — Atoli dopiero ustne wyjaśnienie referenta, który zadał sobie trudu i pracy, aby zbadać szczegóły gospodarki fundacyjnej, dają pełny obraz tego, co dzieje się w zarządzie fundacyjnym. Podajemy też przemówienie sprawozdawcy budżetowego, posła Rottera, w całości, wedle zapisków stenograficznych, sądząc, że uwalnia nas ono od bliższych w tej sprawie uwag i komentarzy. Są w tem przemówieniu posła Rottera rzeczy wprost „cudowne“, jakby „z tysiąca i jednej nocy“ wyjęte. Wierzyć się wprost nie chce, aby wypadki podobne dziać się mogły pod okiem władz, w kraju rządzonym ustawami, w instytucyi, która ma kształcić i umoralniać młodzież na przyszłych obywateli.

Otóż na posiedzeniu sejmowem w dniu 3 lutego, po przedstawieniu sprawozdań komisyjnych, i po przemówieniach posłów: Klemensiewicza, Soleskiego, Bojki, Wereszczyńskiego i Onyszkiewicza, zabrał głos, jako referent, poseł Jan Rotter i przemówił następującemi słowy:

Wysoki Sejmie!

Otóż zacznę z końca i najprzód odpowiem na zapytanie, które wystosował do komisyi budżetowej mowca ostatni. Że mu się ton sprawozdania nie podoba, tobym jeszcze rozumiał. Ale że nie trudno sobie intencyę tonu tego w duszy dośpiewać, tego już nie rozumiem, bo ja sobie to tylko dośpiewać potrafię, co zaraz panom wszystkim odśpiewam (*Wesołość*), a co może niejednego wątpiącego do nieco innego doprowadzi sądu od tego, jakiby sobie po wysłuchaniu ostatniego mowcy może wytworzył. Dlaczego ton jest taki, dam na to jasną odpowiedź, a ona się poniekąd łączy z tem, od czego p. Bojko zaczął. Powiadają: „Jeżeli na niedźwiedzia spadnie gałązka mała, to wtedy ryczy, a jak wielka, to nie mówi nic, (*Głosy: Bo nigdy nie mówi*), no, to nie mruczy“ (*Wesołość*). Otóż proszę Panów łaskawych, odwracając to przysłowie, zdawało mi się, sądząc według swojej przeciętnej skóry, że gałązka tamtego roku ze strony komisyi budżetowej rzucona, już była tak grubą, że ów niedźwiedź powinien był już dobrze mruczeć; on tego nie zrobił. Pokazuje się przeto, że trzeba było nie gałązką, ale kłodą na niego rzucić, ażeby go spowodować do odezwania się. Gdyby zarzuty, które tamtego roku Wydział krajowy i komisya budżetowa uczyniły zarządowi fundacyi, mnie były trafiły, tobym był zaraz starał się odpowiedzieć na nie jak najgruntowniej. Skoro jednak ani stamtąd słowa nie było, ani Wys. Izba nad tamtegorocznem sprawozdaniem komisyi budżetowej nie rozprawiała, a skoro ostatecznie rzeczy, które nietylko ze sprawozdania Wydziału krajowego, lecz i z aktów, których treść za chwilę przedstawię, wyrobiły we mnie zapatrywanie pesymistyczne, toż było to dla mnie nie tylko dostateczną wskazówką, lecz wprost moralnem poleceniem, użyć tonu ostrzejszego. Pokazuje się, że tego celu w każdym razie dopiąłem.

Odwołanie się do społeczeństwa, Sejmu itd., itd. było koniecznością; jego potrzebę utrzymuję w całej pełni. Obym był fałszywym prorokiem, lecz przykłady, które podam, może usprawiedliwią moją — nie powiem — nadzieję, broń Boże, ale obawę niestety, że gdybym na przyszły rok miał zaszczyt być referentem tego działu w komisyi budżetowej i gdyby gruntowna, radykalna zmiana na lepsze nie nastąpiła, to rzuciłbym na tego niedźwiedzia już chyba sągiem drzewa, albo dębem z lasu. (*Wesołość*).

Kilka razy odwoływano się ze strony mowców na to, że nie wypada wchodzić w szczegóły, że to do Wysokiej Izby przecież o tyle nie należy, że nie wiem, jak to zrozumieć, i czy może to ubliża godności jej szczegółami się zajmować, czy też to za drobiazgowa rzecz, żeby o tem myśleć i mówić. Ja się zapatruję na to inaczej. Sprawozdanie Wydziału krajowego jest tak samo pesymistyczne, jak komisyi budżetowej. Główne cyfry sprawozdania komisyi budżetowej na sprawozdaniu Wydziału krajowego przecież się opierają. Jeżeli przeto Wydział powiada, że zachodzi poważna obawa, iż na wypadek, gdyby się stan sprawy nie zmienił stanowczo na lepsze, rozwój i byt fundacyi będzie zakwestyonowany, to przecież my, jako komisya budżetowa, musimy — nie ma wątpliwości co do tego — stanowczo wierzyć temu, co Wydział krajowy na podstawie dat i znajomości rzeczy stwierdził.

Dlaczego o szczegółach chcę mówić? Chociażby dlatego, że inni panowie, którzy przedemną mówili, również podnosili szczegóły, jedni w kształcie zarzutów, drudzy w kształcie obrony. Jeżeliby rzeczami temi nie warto się zajmować, przynajmniej panowie, którzy przeciwko przytaczaniu szczegółów występując, przecież je zbijali, nie powinni byli zabierać głosu, jeżeli o rzeczy drobnej nie warto mówić. Mogę zapewnić, że szczegóły swoje zaczerpnąłem z aktów, a więc nietylko ze sprawozdania Wydziału krajowego bo tam ich nie ma. Wszystko zatem, co powiem, jest o tyle prawdą, o ile akta Wydziału krajowego z lat 1896 i 1897 są prawdą, o ile prawdą jest to, że kurator pisać umie i wie, co pisze, i że ci, którzy jego pismo czytają, rozumieją, co się tam mieści. Ponieważ przypadkiem składa się rzecz tak, że przygotowane przezemnie z aktów wypiski zawierają odpowiedzi na wszystkie niemal pytania, które w ciągu dyskusyi wytoczono, to dla przyspieszenia sprawy, dla należytego może jej ugrupowania i dla lepszego także i zrozumialszego poglądu, pójdę w odpowiedziach swoich w tym porządku, w jakim je sobie zestawiłem. — Panowie przeto, którzy przemawiali, otrzymają zadowalającą, albo i niezadowalającą na swoje interpelacye odpowiedź, w innym może porządku, niż przemawiali, w każdym zaś razie znajdą ją co do rzeczy. Jeżelibym przy tem wszystkiem jeszcze coś opuścił, bo i to być może. to proszę o przypomnienie.

Podzieliłem sprawę całą na trzy działy główne. Sądzę, że całość nie zbyt długo będzie trwała, bo będę mówił stylem telegraficznym i rysował w konturach grubych, których wypełnienie — posłużę się znowu zwrotem jednego z szanownych mowców poprzednich — każdy sobie w duszy dośpiewa.

Ponieważ od zakładu *) zaczęto, i ja od niego zacznę. W r. 1895 istotnie p. Bauer miał świadectwo od dyrektora doskonałe, w r. 1896 zaczyna się psuć, a mianowicie dla tego, że Bauer absentował się i urlopował bardzo często, bądź-to za zezwoleniem, a nieraz i bez zezwolenia. W ostatnim wypadku, jeżeli na podanie swoje o urlop nie otrzymał odpowiedzi, twierdził, że kto milczy, daje przyzwolenie, i wyjeżdżał (*Wesołość*). Otóż nawet bardzo zdolny i energiczny człowiek, jakim jest Bauer, w warunkach takich cierpianym być nie może. Kierownik warstatów, który siedzi w kamieniołomach i różnemi innemi rzeczami się zatrudnia po za zakładem, nie może w zakładzie dopilnować warstatów. Na okólnikach dyrekcyi Bauer wypisywał krytyczne swoje uwagi, tak że ostatecznie sprawa doszła tak daleko, iż pozostać w zakładzie nie mógł. Bauer dostał 1.000 złr. odprawy z tem, że do 15 listopada ma opuścić zakład. Konkursu na tę posadę, który na polecenie Wydziału krajowego kurator miał rozpisać bezzwłocznie, tenże nie rozpisuje, twierdząc, że „jeżeli naczelnik nowy przybędzie, to nie będzie miał gdzie mieszkać, bo stary nie chce się usunąć z pomieszkania.“ Więc jeżeli dawny naczelnik przez pół roku albo rok nawet nie usunie się dlatego, że kuratorya nie ma dość energii, ażeby go z mieszkanaia usunąć, to szkoła ma się przez ten czas obchodzić bez naczelnika? On siedzi do dzisiaj, fundacya mu opala jeszcze mieszkanie, nie ma zajęcia, a więc ma czas do intrygowania, bo to jego specyalność. Mogę zapewnić p. Bojkę, że się szczegółowo informowałem w tej sprawie, nawet w warstatach kolejowych w Stanisławowie, skąd sława tego pana w tym samym kierunku rozbrzmiewa.

Zastępcą p. Bauera jest p. Włodek, który może być wybornym ekonomem, ale że o kierownictwie warstatów nie ma pojęcia, za to ręczę. P. Włodka zastępuje syn kuratora. Nie wchodzę w to, czy płatnie, czy bezpłatnie — to dla mnie obojętne. Jeżeli ten rządca ekonomiczny ma być podwładnym dyrektora, a jest zarazem synem kuratora i według przepisu aktu fundacyjnego ma być jego następcą, a więc przełożonym dzisiejszego swego przełożonego, to chyba o zdrowych stosunkach dyscyplinarnych zakładu w takich okolicznościach mowy niema. Wydział krajowy wydał w tym kierunku bardzo energiczne polecenie, wytykając kuratorowi jego postąpienie i wykazując jego niewłaściwość, — jak dotąd rezultatu jeszcze w tym kierunku nie ma.

Powiedziano o dyrektorze, iż przeciwko niemu zachodzi zarzut, że „umie szkło czyścić“. Istotnie, zarzut taki był, kurator zarzucił dyrektorowi pijaństwo. Upraszam Wys. Izbę o cierpliwość, muszę w te szczegóły wejść, bo one dają obraz rzeczy. Jeżeli się naraziłem już na to, że każą słuchaczowi dośpiewywać sobie w duszy intencyę tonu sprawozdania, to niech mam przynajmniej sposobność wygadania się w celu należytego umotywowania tego tonu. Dyrektorowi zarzucił tedy kurator pijaństwo, a na zapytanie — bo chyba każdy ma prawo zapytać, na czem opiera się zarzut taki — kurator się odwołał na jednego z najwybitniejszych obywateli miasta Lwowa, który mu to powiedział. Obywatela tego znam i nazwisko jego podać mogę prywatnie, a jeżeli Panowie chcą, i tu na sesyi. Na zapytanie, z którem się dyrektor odniósł do tego pana, otrzymał odpowiedź, że nigdy kuratorowi nic podobnego nie mówił. Sam czytałem list jego.

Jeżeli człowieka niesłusznie posądzają o pijaństwo, jeżeli prowadzą śledztwo dyscyplinarne z tego tytułu, a ostatecznie oświadcza kurator, że „z przyjemnością cofa udzieloną na piśmie naganę, gdyż okazała się bezpodstawną“, i zawiesza dochodzenie, to rzecz jasna, że to do uszczęśliwienia dyrektora i umilenia mu jego stanowiska przyczynić się nie mogło.

Zarzuca dalej kurator dyrektorowi, że jest socyalistą. Ten zapytuje, skąd ta wiadomość. Kurator wymienia mu imię jednego z najwybitniejszych członków tej Wysokiej Izby. Dyrektor, odniósłszy się do tej osoby, otrzymuje list, który powyższemu twierdzeniu przeczy. List czytałem.

Sprawa pożyczki drzewa i suspensyi dyrektora jest niesłychanie charakterystyczna. Jeden z dzierżawców pożyczał w roku 1896 trzy razy drzewo: raz 10 sągów, drugi raz 10, a trzeci raz 15 sągów. Może kto zapyta: skąd ty człowieku masz takie szczegóły? Proszę Panów, jako po raz trzeci referent tej sprawy, jestem do tyla sumiennym, gruntownym, a może i nieostrożnym, że byłem w Drohowyżu i kazałem sobie, jako zastępca członka Wydziału krajowego, przedłożyć wszystkie akta zakładu, z których zaczerpnąłem szczegóły. W roku 1897 dyrektor otrzymuje od kuratora polecenie wypożyczenia dalszych 15 sągów drzewa. Dyrektor powiada: „Panie kuratorze, na tem zakład cierpi, bo my potem sami musimy drzewo kupować i drogo za nie płacić“. Na to kurator odpowiedział, że to już ostatni raz. Wnet potem znowu ukazuje się polecenie pożyczenia 20 sągów, które też dyrektor dał. Odnosi się jednak teraz dyrektor do Rady administracyjnej z przedstawieniem stanu rzeczy i prośbą o decyzyę. W tym czasie poleca kurator wydać znowu 20 sągów. Dyrektor nie wydaje, lecz czeka decyzyi Rady administracyjnej. (C. d. n.)

*) Idzie tutaj, jak zresztą łatwo się domyśleć, o zakład w Drohowyżu. *Przyp. Red.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 6 lutego.

(*Sejm. — Dziennikarze lwowscy. — Teatr. — Bale*).

Sesya sejmowa dobiega końca i maluczko, a usłyszymy z ławy rządowej głos, odraczający obrady tegoroczne. Wprawdzie w korytarzach Izby dają się słyszeć pogłoski, że posiedzenia trwać będą przynajmniej do dnia 19 b. m., to znaczy do czasu, aż przekazane sprawy zostaną załatwione, jednak wątpić będzie o tem każdy, kto zna dotychczasową tradycyę Sejmu galicyjskiego. Większość spraw przekazuje wygodny Sejm do załatwienia Wydziałowi krajowemu. Spora paczka ustaw i przedłożeń przechodzi zupełnie bez dyskusyi i w błyskawicznem głosowaniu, a tylko mała ilość kwestyj ogólniejszej natury wywołuje rozprawy. Marszałek St. Badeni jest mistrzem w szybkiem załatwianiu spraw. „Proszę odczytać wniosek, rozprawa otwarta, gdy nikt głosu nie żąda, proszę głosować, wniosek przyjęty“ — słowa te w ustach marszałka w tak szybkiem bywają wypowiadane tempie, że podziwiać należy rzeczywiście ową „błyskawiczną“ energię hr. Badeniego.

Winni temu są także posłowie z większych posiadłości, którzy z dziwną ospałością traktują powierzone im sprawy. Jeszcze nie było w bieżącej sesyi posiedzenia, któreby się rozpoczęło w czasie, przez marszałka oznaczonym, zawsze opóźniają się one o godzinę, a nawet i więcej. Gdy posiedzenie zapowiedziane na godzinę 10 rano, zapewne o tej porze ujrzysz na ławach poselskich tylko reprezentantów lewicy demokratycznej i posłów ludowych — pp. delegaci większej posiadłości najwcześniej zjawiają się o godz. 11. Z tego wynika konieczność szybkiego „przebiczowania“ porządku dziennego, a więc brak rozpraw i wygodne odsyłanie do załatwienia Wydziałowi krajowemu.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu zaciekawiło widocznie wybrańców sejmowych, zebrał się bowiem dość pokaźny komplet posłów. Na porządku dziennym znajdował się wniosek Barwińskiego o kreowanie ruskiego gimnazyum w Tarnopolu, który, jak to już telegraficznie doniosłem, obszerne wywołał rozprawy. Znamienną cechą tych rozpraw była zgoda w zapatrywaniach. Udzielono Rusinom to, co im się słusznie należy, t. j. gimnazyum ruskie w stolicy Podola. Uchwała ta była dowodem zrozumienia sytuacyi politycznej, w której słowiańskie narody w Austryi razem dążą do wspólnego celu: rozwijania się intelektualnego obok siebie, ale nie kosztem drugiej, bratniej narodowości. Rusinom należy dawać ruskie szkoły średnie, w miarę, jak tego żądać i potrzebować będą, i nie należy się lękać, że rozwój narodowości ruskiej odbędzie się kosztem narodu polskiego. Sprawę tę dobrze zrozumieli i głosowaniem stwierdzili posłowie różnych stronnictw, nie zrozumiała tego tylko mała garstka dwunastu posłów. P. Torosiewicz nawet obawiał się, że Rusini za wiele żądają i drogo nas kosztują, a — co najważniejsze — stanął na stanowisku, jakie w swoim czasie zajął ś. p. Leszek Borkowski, gdy żądał, aby Rusini uczyli się tylko po polsku, i krótko mówiąc, byli Polakami wyznania greckokatolickiego. Zapatrywanie to dzisiaj mało już posiada wyznawców, dziś bowiem uznajemy w Rusinach naród, wprawdzie bratni, ale drugi, któremu dane powinny być środki do wszelakiego rozwoju. Tem bardziej głos ten charakterystycznym był wczoraj w Sejmie, ile że przed kilku dniami w rozprawach adresowych p. Torosiewicz głosu nie zabierał i wspólnie głosował z większością za projektem adresu, wyrażającym żądanie zupełnej swobody dla kulturnego i ekonomicznego rozwoju obu narodowości.

W Sejmie schodzi się naturalnie cały świat dziennikarski lwowski. Nietylko jednak w Sejmie, gdzie czynności sprawozdawcze łączą współpracowników najrozmaitszych organów, ale i po za nim między tutejszymi dziennikarzami panuje najzupełniejsza harmonia, mimo że dzienniki, które reprezentują, tak odmienne posiadają barwy i najrozmaitszemi drogami zdążają do celu. Panuje tu koleżeństwo, nieznane w sferach dziennikarskich Krakowa.

Dyrekcya teatru krząta się żywo. We czwartek premiera operowa Zygmunta Noskowskiego „Livia Quintilla“, której przygotowaniem kieruje sam kompozytor, umyślnie przybyły z Warszawy. Libretto ułożył Ludomir German według dramatu Stanisława Rzętkowskiego. Po „Livii“ danym będzie „Trębacz z Saeckingen“, opera Nesslera, z p. Górskim w roli tytułowej. Następnie wystawia dyrekcya umyślnie dla cenionego śpiewaka p. Floryańskiego operę rosyjskiego kompozytora Czaykowskiego „Eugeniusz Onegin“.

Dramat nie próżnuje również. Po „Szwaczkach“ Bałuckiego ujrzymy we środę „Grochowy wieniec“ Małeckiego, a za nim pójdzie „Agnes Jordan“ w tłómaczeniu Kasprowicza i „Dzwon zatopiony“ Hauptmanna. Rozpoczęła też dyrekcya rokowania z Sudermannem o wystawienie na lwowskiej scenie dramatu „Jan“, który, przeszedłszy ogniową próbę cenzury, tak wielkiem cieszy się powodzeniem w Berlinie.— Dyrekcyi hr. Skarbka należy tedy przyznać, że idzie za śladem najnowszego repertoaru i głośne nowości natychmiast wystawia.

Jak i wszystkie miasta, tak i Lwów w obecnej chwili posiada „markę“ karnawałową. Po reducie dziennikarskiej odbędzie się za dni parę „Bal prasy“, na którym przedstawioną będzie figura kotylionowa pod obiecującym tytułem: „Walka dzienników“. Następnie odbędzie się reduta artystyczna, która zakończy bieżący występ karnawałowy cyganeryi dziennikarskiej i artystycznej. *...cz.*

Teroryzm studentów niemieckich.

Zaledwie przebrzmiały pierwsze hasła walki studentów niemieckich przeciwko słowiańskim ich kolegom, zaledwie studenci niemieccy wyrazili życzenie wstrzymania wykładów, zaraz życzenia ich spełniono mimo protestów Słowian. We wszystkich uniwersytetach i w innych równorzędnych z niemi szkołach wyższych, czasowo lub na nieograniczony czas wstrzymano wykłady. Studenci niemieccy mogą za cezarem powtórzyć: *veni, vidi, vici.*

Zdawaćby się mogło, że wobec tego załatwienia sprawy zaburzenia studenckie powinny się były zakończyć. Tak jednak nie jest. Po stoczonej walnej bitwie w dniu ogłoszenia strejku, partyzantka trwa dalej tak w Wiedniu, jak i w innych miastach, gdzie tylko niemieccy studenci są w większości. Po ulicach snują się bandy burszów, uzbrojone w kije i noże, śpiewając „*Wacht am Rhein*“ i prowokując studentów słowiańskich. W uniwersytetach władze nakazały wszelkie środki ochronne przed zuchwalstwem swych Benjaminków, których ekscesów się obawiają, lecz ukarania ich nie widzą potrzeby. Bramy wchodowe do gmachów naukowych są pozamykane, a boczne wejścia silnie służbą obsadzone. Obowiązkiem służby uniwersyteckiej jest czuwanie, aby do gmachu wchodzili tylko ci, którzy mają składać egzamina. Egzamina te odbywają się przy drzwiach zamkniętych; nawet najbliżsi znajomi i krewni zdających nie mają prawa wstępu do sali.

Onegdajsze awantury w klinice i szpitalu w Wiedniu powtórzyły się jeszcze kilkakrotnie. Przy jednej z takich scen kilku chorych zemdlało, a inni zdrowsi cokolwiek, myśląc, że powstał pożar, w ogromnem przerażeniu uciekli ze szpitala. W sobotę między 5 a 6 wieczór około 250 niemieckich studentów urządziło demonstracyę przed uniwersytetem. Tak w awanturach w klinice i szpitalu, jak w demonstracyi przed uniwersytetem, słowiańscy studenci nie brali udziału. Wogóle postanowili oni unikać sposobności dawania najmniejszego powodu do starć i zachowywać się obojętnie mimo wszelkich prowokacyj ze strony Niemców, a u władz szukać sprawiedliwości i ochrony przed napaściami, zadowalniając się tylko protestem przeciwko strejkowi i wstrzymaniu wykładów.

Na wykładzie prof. Frischaufa w Gracu przyszło onegdaj do skandalicznych scen. Prof. Frischauf nie chciał uledz gwałtowi studentów i postanowił wykładać. Wtedy studenci, mimo obecności profesora, pozapalali papierosy w sali wykładowej, krzyczeli, tupali i bili laskami o ławki tak, że tym piekielnym hałasem uniemożliwili dalszy wykład. Prof. Frischauf do najwyższego stopnia oburzony, wyraził studentom ostrą naganę i wyszedłszy z sali wykładowej, udał się do swego laboratoryum. Studenci, zachowując się wobec profesora wprost skandalicznie, opuścili również salę.

W Insbruku napadają i czynnie znieważają burszowskie bandy członków innych stowarzyszeń, które się do strejku nie przyłączyły.

W Pradze odbyło się w sobotę zgromadzenie studentów niemieckich, na którem powzięto rezolucyę, wyrażającą sympatyę, uznanie i podziękowanie tak dla wiecu w Litomierzycach, jak dla wszystkich studentów, którzy przy strejku obstają niewzruszenie.

Pierwszy poważny głos w sprawie zaburzeń studenckich odezwał się ze strony sejmu morawskiego i dalmatyńskiego. Klub czeski w sejmie morawskim w Bernie wystosował w sobotę telegram do prezydenta ministrów br. Gautscha, w którym prosi i domaga się opieki nad studentami słowiańskimi przeciwko gwałtom ze strony studentów niemieckich. Tosamo, jak wiadomo, uczynił Sejm w Zadarze.

W sobotę 5 b. m. w Pradze rektor uniwersytetu dr. Ulbrich na tablicy, przeznaczonej na ogłoszenia uniwersyteckie, kazał przylepić obwieszczenie, w którem oznajmia, że ze względu na ubolewania godne sceny, tamujące zwyczajny tok nauki, rektorat uniwersytetu jest zniewolony wstrzymać wykłady aż do 18 lutego b. r. na podstawie upoważnienia ze strony ministerstwa oświaty. Władze uniwersyteckie — mówi dalej obwieszczenie — zastrzegają sobie prawo zrobienia właściwego użytku z akademickich przepisów dyscyplinarnych z powodu studenckich przekroczeń.

Wykładów w politechnice niemieckiej w Pradze dotąd urzędownie nie wstrzymano, wykłady te jednak nie odbywają się z powodu braku słuchaczy.

W sobotę o godzinie 5 po południu odbyło się w Wiedniu posiedzenie komitetu wykonawczego słowiańskiego studentów uniwersytetu. Na posiedzeniu tem powzięto rezolucyę, w której zaznaczono, że znany praski zakaz noszenia barw nie powinien być dla niemieckich studentów powodem do zaburzania spokoju i do wstrzymania zwyczajnego biegu nauk, oraz postanowiono w kompetentnych miejscach przeciw tym zajściom protestować.

W posiedzeniu tem wzięli udział Polacy, Czesi Kroaci, Serbowie i Słowieńcy. Studenci ruscy wysłali deputacyę, która obradującym i uchwalającym powyższą rezolucyę studentom oświadczyła, że studenci ruscy nie solidaryzują się z Czechami i Polakami, ponieważ ci w Radzie państwa nie popierali interesów ruskich.

W niedzielę około godziny 11 przed południem rada ministrów obradowała nad tem, jakie stanowisko ma zająć rząd wobec rozruchów studenckich. Rezultatu tej narady dotychczas jeszcze nie znamy.

W politechnice wiedeńskiej przyszło w sobotę pomiędzy studentami narodowości niemieckiej i czeskiej do bójki. Wszczęli ją, jak zawsze i wszędzie Niemcy, którzy w znacznej liczbie przybyli do politechniki, uzbrojeni w kije. Napadniętych Czechów w auli politechniki była mała garstka, a więc znowu mieli tu Niemcy szerokie pole do bohaterskich popisów. Przed rozpoczęciem bójki otrzymali czescy studenci telegram z uznaniem od posła Bianchini'ego, który równocześnie przyrzeka w celu ochrony studentów czeskich przed gwałtami Niemców wnieść stosowną interpelacyę do rządu.

Tak w świetle prawdy przedstawia się dotychczasowy przebieg strejku niemieckich studentów uniwersytetu, a charakterystycznem w całej sprawie jest, że prasa niemiecka wszelkich barw i odcieni stara się jej nadać zupełnie odrębne cechy i znamiona, dopuszczając się w tym celu tendencyjnego przekręcania faktów.

Proces Zoli.

Dzisiaj rozpoczyna się przed sądem przysięgłych proces Zoli, który tak wielkie i tak powszechne budzi zajęcie. Wszyscy z niecierpliwością zadają sobie pytanie: czy Zola zostanie uwolniony, czy też skazany za oszczerstwo. — W pierwszym wypadku wyrok byłby potępie-

niem dla rządu, dla władz wojskowych i dla tych oficerów, którzy byli sędziami w sprawach Dreyfusa i Esterhazy'ego; w drugim wypadku skazanoby wielkiego pisarza i gorącego patryotę, który z poczucia słuszności i z zamiłowania prawdy podjął akcyę tak drażliwą i tak niebezpieczną dla rządu. Najpolityczniej byłoby ze strony władz uwolnić Zolę, ale wymyślić taką formę uwolnienia, którαby nie zwracała się przeciwko rządowi i nie przesądzała sprawy Dreyfusa.

Jakikolwiek zresztą będzie wyrok, proces odsłonić może w każdym razie ważne szczegóły, odnoszące się do sprawy Dreyfusa. Z tego stanowiska głównym celem akcyi, podjętej przez Zolę, jest stwierdzenie w drodze sądowej nieprawidłowości, popełnionych w sprawie Dreyfusa. Zola i jego przyjaciele chcą wykazać, że sędziom, którzy sądzili sprawę Drefusa, przedłożono tajny dokument, którego nie pokazano ani Dreyfusowi, ani jego obrońcy, co, według ustaw francuskich, byłoby karygodnem naruszeniem przepisów procedury karnej. Dla udowodnienia tej nieprawidłowości Zola powołuje się na świadectwo adwokata Sallesa, który ma zeznać w procesie, że o fakcie tym słyszał od jednego z oficerów, którzy sądzili Dreyfusa.

W tej samej sprawie *Aurore* zamieszcza bardzo sensacyjną rewelacyę, jeżeli tylko jest prawdziwą. Dziennik ten utrzymuje, że dnia 20 stycznia generał Mercier miał konferencyę z byłym ministrem Dupuy'm i z byłym prezydentem republiki Casimir-Perierem i wyznał wobec nich, że przedłożył sędziom w sprawie Dreyfusa tajny dokument, wykazujący winę oskarżonego; gdy zaś Dupuy i Casimir-Périer czynili mu z tego powodu wyrzuty, zwłaszcza, że nie pokazał dokumentu swym ówczesnym przełożonym, generał Mercier powołał się na tajemnicę wojskową i oświadczył, że sam bierze za to odpowiedzialność wobec przyszłości. Pewien dziennikarz zapytywał o to Dupuy'ego i ten przyznał, że istotnie 20 stycznia miał rozmowę z generałem Mercierem, ale nie było przytem Casimir-Périera i rozmowa dotyczyła osobistych spraw Merciera, a nie sprawy Dreyfusa. Czy generał Mercier widział się także tego dnia z Casimir-Perierem, tego Dupuy nie wie i nic go to nie obchodzi. Dupuy oświadczył również, że złoży świadectwo w procesie Zoli, ale będzie miał przytem na względzie tajemnicę stanu.

O ile wnosić można z pogłosek, nietylko Dupuy, ale większa część osobistości, powołanych na świadków przez Zolę, osłania się tajemnicą stanu i urzędu. W tych warunkach przeprowadzenie dowodu prawdy staje się dla Zoli rzeczą niemożliwą. Tem większe też zaciekawienie budzi proces Zoli, gdyż trudno z góry rozstrzygnąć, jaki będzie miał przebieg i wynik i jak wpłynie na opinię publiczną, oraz na sprawę Dreyfusa.

Cassagnac w piśmie swem *Autorité* wróży Zoli niepowodzenie, natomiast przypuszcza, że biorący udział w procesie Clémenceau wybije się swą wymową i talentem politycznym na pierwszy plan i może wpłynąć na dalszy rozwój wypadków, o ile chodzi o agitacyę na rzecz rewizyi procesu Dreyfusa. W każdym razie obrady sądowe, w których Zola i Clémenceau udział biorą, budzą powszechne zaciekawienie w całej Francyi i poza Francyą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 lutego.

Niedzielna *Reichswehr* umieszcza artykuł przeciw „bawełnianej“, jak się wyraża, polityce obecnego ministerstwa i domaga się energicznego działania, bo § 14 służy właśnie do tego, aby w zastępstwie parlamentu wprowadzić zmiany potrzebne szczególniej na polu ekonomicznem. Artykuł ten pojawia się, nie wiemy, czy przypadkowo, na tle audyencyi, jaką miał otrzymać u cesarza marszałek Sejmu czeskiego ks. Lobkovic. Równocześnie z marszałkiem pojechali do Wiednia mężowie zaufania stronnictw czeskich: dr. Kaizl, dr. Engel i Stefan Richter.

Ze wszystkich sejmów dwa tylko: galicyjski i morawski zajęły się sprawą językową bądź skutecznie, bądź z pewnemi na pomyślny skutek widokami. We Lwowie przyjęto ogromną większością wniosek Barwińskiego, a względem wniosku Wachnianina zajął Sejm stanowisko przychylne.

Sejm berneński wybrał przynajmniej komisyę ugodową, przekazał jej wnioski Zaczka, Prombera i Fuxa, a poseł Chlumecky na posiedzeniu tej komisyi d. 4 b. m. zażądał, aby ją ogłosić w permanencyi. Jakkolwiek ustawa nie zna nieustających komisyj sejmowych, oświadczył jednak rząd przez usta namiestnika bar. Spens-Booden, że wnioskowi Chlumeckiego sprzeciwiać się nie będzie ze względu na ważność sprawy.

W północno-wschodnich Czechach wre tymczasem po staremu „heca“ narodowościowa i przybiera coraz to jaskrawszą barwę. Niedawno proboszcz Józef Kaplicky, Czech, który przez dwadzieścia lat w gminie czysto niemieckiej, w okolicach Karlsbadu, sprawował urząd swój ku zupełnemu zadowoleniu parafian, otrzymał od hr. Czerninowej, Niemki, prezentę na probostwo w Langenau koło Hohenelbe. Tu jednak niemieckie owieczki, podburzone przez agitatorów, oświadczyły, że czeskiego duszpasterza nie przyjmą; wracającego po nabożeństwie z kościoła ks. Kaplickiego obrzucono bryłami lodu, a towarzyszącego mu urzędnika hr. Czerninowej zraniono.

Ciekawem jest przytem, że 80 procent gmin niemieckich w Czechach ma proboszczów czeskich dla braku księży Niemców.

Z Warszawy.

Z Warszawy donoszą, iż znowu krążyć zaczynają pogłoski o przygotowujących się zmianach w zarządzie Królestwa Polskiego. Mówią, że stanowisko generał-gubernatora powierzone zostanie w. księciu Włodzimierzowi, stryjowi cara; ks. Imeretyński zaś ma być mianowany ministrem dworu. Oczywiście do tego rodzaju pogłosek, pojawiających się co chwila, nie można przywięzywać wielkiego znaczenia; podajemy je dlatego, że trzymają się uporczywie i budzą wielkie zajęcie w kołach warszawskich.

Powrót ks. Imeretyńskiego z Petersburga ma nastąpić za półtora tygodnia i stanowić będzie ważną chwilę w stosunkach Królestwa Polskiego, ponieważ ks. Imeretyński przywiezie ze sobą kategoryczne wskazówki co do sposobu zachowania się wobec ludności polskiej i okaże się przytem, o ile nadzieje tej ludności są usprawiedliwione. Naturalnie radykalnych zmian nikt się w Królestwie nie spodziewa; ale wszyscy liczą na to, że ks. Imeretyński uzyska samorząd miejski i politechnikę dla Warszawy, chociaż i te dwa projekty spotykają się z wielką niechęcią w nieprzychylnych nam organach prasy rosyjskiej.

Na czele tych pism stoją *Mosk. Wiedomosti* i *Swiet*, który ze zdwojoną energią prowadzi teraz kampanię przeciwko żywiołowi polskiemu. W zapale swym strzela błędy, świadczące o głębokiej nieznajomości stosunków. Tak naprzykład w jednym z artykułów zaleca dla „odpolszczenia katolicyzmu“ obsadzać stolice biskupie w ziemiach zabranych przez biskupów Francuzów, albo Chorwatów, albo Czechów zamiast Polaków. Jako na wzór powołuje się na stosunki zaboru niemieckiego, zaznaczając, że Niemcy dawno zdołali oderwać religię od propagandy politycznej i na dowód tego przytacza, że arcybiskupem poznańskim jest Niemiec Kohn! Organ rosyjski w zdumiewającej swej ignorancyi podsunął biskupa ołomunieckiego na miejsce arcybiskupa gnieźnieńsko poznańskiego, którym jest przecież Polak ks. Stablewski!

† Leopold Löffler.

Znakomity malarz polski minionej doby, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli naszego malarstwa historycznego z przed lat trzydziestu, Leopold Löffler, zamknął wczoraj oczy do snu wiecznego.

Mało znany dzisiejszemu pokoleniu, szkołą i metodą tak bardzo odbiegający od najnowszych prądów bieżącej epoki, a tak przecież głośny i popularny na całym obszarze swej Ojczyzny, był Löffler jedną z najbardziej typowych postaci polskiego świata malarskiego. Cichy i skromny, zdala od gwaru i zgiełku artystycznej giełdy żyjący, wycofał się oddawna z szeregu działających artystów, ale imię jego, otoczone rozgłosem chlubnej i pożytecznej działalności, nie przestało jaśnieć niesłabnącym blaskiem na kartach nietylko polskiej, ale i wszechświatowej sztuki.

Komuż nieznane są wzruszające swą prostotą i serdecznym patryotycznym nastrojem obrazy: „Śmierć Czarnieckiego“, „Powrót z niewoli tatarskiej“, „Po napadzie Tatarów“, „Obrona Trembowli“ i tyle innych, których charakterystyczne postacie wyryły się na całe życie w pamięci, budząc cześć dla przeszłości naszej dziejowej i umiłowanie rzeczy ojczystych?

Twórcą tych płócien, rozpowszechnionych w tysiącznych reprodukcyach, nietylko u nas w kraju, ale i za granicą, był Leopold Löffler, który, pomimo że większą część życia swego spędził u obcych, i od nich największego doczekał się dla talentu i pracy swej uznania, nie przestał być Polakiem, nie zapomniał nigdy o długu względem swej Ojczyzny i działalnością całego życia dawał tego świadectwo. Był on wśród dzisiejszego pokolenia przedstawicielem tego dobrego, dawnego kierunku, tych wzniosłych i szlachetnych prądów, które przygotowały grunt pod rozwój i rozkwit malarstwa polskiego w najnowszej epoce.

Lepold Löffler urodził się Radymnie w roku 1830. Studya odbywał we Lwowie, poczem wyjechał do Wiednia, Monachium i Paryża, i już to w akademiach tamtejszych, już też u głośnych mistrzów ówczesnych, jak Führich i Waldmüller, kształcił swój bujnie rozwijający się talent. Przybywszy około roku 1850 na stały pobyt do Wiednia, pierwszemi zaraz obrazami swemi zwrócił na siebie uwagę tamtejszego artystycznego świata i zdobył zaszczytne odznaczenia. Jeden z najpierwszych jego obrazów „Przerwany podpis“ zakupiony zostaje do galeryi cesarskiej w Belwederze, a mistrz Waldmüller na zasadzie tego obrazu wyzwala Löfflera uroczystym aktem na mistrza w sztuce malarskiej. — W pierwszym okresie twórczości, datującym się od roku 1850 do 1865, wyłącznie umiłowanym przez artystę naszego był kierunek rodzajowy. Datują się z tego czasu płótna jego: „Intryga o spadek“, „Krewni ze wsi“, „Rekomendacya“, „Przyszły strzelec“, „Dwaj kwestarze“, „Ślub tajemny“, „Odwiedziny ojca“ i kilka innych, w których przebijał sentymentalizm rodzajowy Waldmüllera, a uderzała zawsze szlachetność i poprawność rysunku, wzorowa czystość i staranność wykończenia i jasno postawiony i wyzyskany temat.

Od roku 1865 datuje się drugi okres działalności Löfflera, w którym dosięgnął szczytu powodzenia i największy zdobył tytuł do zasługi i uznania. Oddawna pociągało go malarstwo historyczne, a sumienne studya akademickie dały mu podstawę do rozwinięcia poważnej w tym kierunku działalności. Wpływy ojczyste skierowały pędzel jego zaraz w pierwszych pracach w dziedzinę historyi polskiej, i oto kolejno tworzy Löffler tak popularne później płótna swe: „Powrót z jassyru“, „Po napadzie Tatarów“, „Smierć Czarnieckiego“ i tyle innych, które odrazu popularyzują imię jego w kraju. Było bowiem wówczas w kraju naszym dopiero w zaraniu rozwoju malarstwo historyczne, a krakowska szkoła Stattlera nie wydała jeszcze całego zastępu swych wychowańców, którzy dźwignąć mieli niebawem sławę polskiego malarstwa. Löffler duchem i tradycyami do tej szkoły należał, choć z niej nie wyszedł, i choć obce wpływy mogły łatwo twórczość jego w inną skierować stronę.

A wpływy te były olbrzymie i pokusa nie mała. Mało który bowiem z malarzy polskich ubiegłej doby szczycił się takiem uznaniem zagranicy, a zwłaszcza artystycznych kół Wiednia i dworu cesarskiego, jak Löffler. Wielkie obrazy historyczne z dziejów powszechnych „Książę Alba w pałacu Gerolstein“ i „Karol Śmiały w bitwie pod Murten“, malowane na zamówienie dworu i zdobiące dziś galeryę cesarską w Wiedniu, zjednały mu zaszczytną godność członka wiedeńskiej Akademii Sztuk pięknych.

Nie wykoleiły jednak Löfflera wiedeńskie stosunki i nie sprowadziły z obranej drogi. Po 27-miu latach pobytu w Wiedniu skwapliwie opuszcza gwarną stolicę i przyjmuje obowiązki profesora malarstwa w krakowskiej szkole sztuk pięknych. Z chlubą dla szkoły a pożytkiem licznej rzeszy uczniów sprawował je przez lat 19, t j. do roku 1897, zmuszony za dyrekcyi Fałata do ustąpienia z powodu podeszłego wieku.

Ostatnim jasnym promieniem w życiu ś. p. Löfflera był piękny obchód jubileuszowy, urządzony dlań przez Koło artystyczno-literackie w Krakowie w dniu 14-tym listopada 1892 roku na uczczenie jego 42 letniej działalności artystycznej. Hołd, jaki mu wówczas złożyło społeczeństwo, był wymownym dowodem uznania dla artysty, oraz popularności jego nazwiska, które zajmuje zaszczytną kartę w historyi sztuki polskiej.

W. Prokesch.

Przypomnienie.

Prenumeratorom, którzy najdalej ***do środy 9 b. m. nie wniosą przedpłaty,*** *zmuszeni będziemy* ***wstrzymać*** *dalszą wysyłkę dziennika.*

Administracya „Nowej Reformy“.

KRONIKA.

Kraków, 7 lutego.

Wodociągi krakowskie. W sobotę i niedzielę odbyły się w gmachu magistratu dwa posiedzenia, mające na celu przyspieszenie załatwienia sprawy wodociągowej. W sobotę obradował ściślejszy komitet wodociągowy i uchwalił plan sfinansowania budowy wodociągów. W niedzielę zaś, pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina komisya wodociągowa zatwierdziła ten plan, a nadto wygotowała projekt ustawy o poborze wody z wodociągów miejskich. Uchwały te poddane zostaną Radzie miejskiej do zatwierdzenia na dzisiejszem, umyślnie w tym celu zwołanem posiedzeniu. Następnie zaś odnośne petycye wysłane będą zaraz do Wydziału krajowego, celem załatwienia tych ustaw jeszcze w ciągu bieżącej kadencyi Sejmu krajowego. Na obu posiedzeniach obecny był, umyślnie w tym celu przybyły ze Lwowa, poseł dyr. Rotter, który dołoży starań, aby tak ważna dla Krakowa sprawa, o ile można najrychlej i pomyślnie załatwioną została.

Bal rolników, urządzony w sobotę w sali hotelu Saskiego, licznym uczestnikom i uczestniczkom miłe pozostawi wspomnienie. Sala była udekorowana bardzo gustownie emblematami rolnictwa. Cała galerya ubrana zbożem i różnokolorowemi włościańskiemi chustami i kilimkami, wypożyczonemi z bazaru krajowego. Dekorował salę z artystycznym smakiem tapicer p. Iglicki. Przy każdych drzwiach wchodowych stało po dwóch krakusów w suto ozdobionych kierezyach. O godz. $10^1/_2$ rozpoczął bal polonezem rektor uniwersytetu ks. Knapiński z panią hr. Tarnowską, poczem jako wodzirej p. Żeleński z Andrzejową Potocką prowadził walca. Grała orkiestra 13 pułku pod batutą kap. Hocka, a przy dźwiękach takiej kapeli warto tańczyć. Toalety pań były bardzo gustowne. Osób było tak wiele, że na początku balu dużo pań stać musiało, bo nie miały na czem usiąść. Na balu był komendant korpusu br. Albori ze swoim sztabem i licznem gronem oficerów, także grono profesorów uniwersytetu. Do kadryla stanęło około 100 par. Tańce trwały niezbyt długo, gdyż około godziny 3 nad ranem znużony aranżer ustąpił, a nie było zastępcy.

Bal pocztowy. Bal, urządzony w sobotę staraniem klubu urzędników pocztowych i telegraficznych w Krakowie, wypadł świetnie. Około 90 par tańczyło od godziny 9 wieczór do pół do 7 rano. Komitet balowy wywiązał się chlubnie z zadania. Oryginalne i piękne były karneciki balowe w formie skrzyneczek na listy. Przygrywała do tańca wyborna orkiestra pułku 56. Z wykonanych tańców najwięcej podobały się: „Sztafeta“ polka franska M. Siebera i mazury Jana Ostrowskiego p. t. „W Zakopanem“. Śliczne twarzyczki tancerek, gustowne stroje nadawały powab tej miłej zabawie. Musielibyśmy wymienić cały szereg pań i panien, odznaczających się piękną powierzchownością, lub gustownym strojem. Widocznie bale pocztowe cieszą się wielką sympatyą publiczności, gdyż sfery inteligentne, jak i wojskowość licznie były na zabawie reprezentowane. Bal rozpoczęto polonezem, prowadzonym przez prezesa klubu p. Edwarda Polera. Ładnie wypadł kotylien, a mazura tańczono z werwą i ochotą.

Fundacya Skarbkowska. Czytamy w *Kuryerze Lwowskim*: „W sferach poselskich poruszono wczoraj myśl, ażeby Wydział krajowy ustanowił swego komisarza, rodzaj dyrektora dla fundacyi Skarbkowskiej i usunął zupełnie hr. Skarbka, pozostawiając mu dożywotnią pensyę. Panuje przekonanie, że o sanacyi stosunków w fundacyi Skarbkowskiej tak długo myśleć nie można, jak długo Henryk Skarbek jakikolwiek wpływ wywierać tam może. Na wypadek, gdyby Wydział krajowy nie postąpił sobie radykalnie, rząd ma zamiar zamianować w Drohowyżu komisarza rządowego dla całej fundacyi.“

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. P. Franciszek Kroebl, szef działu życiowego, z powodu stanu zdrowia wyjechał na Rivierę celem prowadzenia kuracyi. Lekarze orzekli, iż p. Kroebl nie może nadal pełnić obowiązków szefa działu życiowego z powodu, iż stanowisko to wymaga wytężającej bardzo pracy — i dlatego po powrocie obejmie on dawne swe urzędowanie jako szef biura Towarzystwa wzajemnego kredytu. Natomiast jako szef działu życiowego powołany został p. Wiktor Gablenz, dotychczasowy zastępca naczelnika buchalteryi centralnej, pracujący w Towarzystwie jako urzędnik od r. 1886.

Wydział kasyna powszechnego w Krakowie rozesłał już zaproszenia na bal kostyumowy, który się odbędzie w sobotę dnia 12 b. m. Bale kostyumowe, corocznie przez kasyno urządzane, mają już ustaloną sławę, spodziewać się zatem należy, że i tegoroczny wypadnie najlepiej. Dekoracyą salonów i urządzeniem buduaru zajmie się zaszczytnie znana firma p. Rajala. Niespodzianki kotylionowe już sprowadzone. Cena biletu pojedynczego 2 złr., familijnego (na 4 osoby) 6 złr., pp. oficerzy i akademicy płacą po 1 złr. Ktoby przez pomyłkę nie otrzymał zaproszenia, zechce po nie zgłosić się do sekretaryatu kasyna.

Loterya fantowa. Wydział Stowarzyszenia „Wzajemna Pomoc Rękodzielników i Przemysłowców“ w Krakowie, istniejącego od 33 lat, mającego za cel wspieranie chorych i podupadłych swych członków, uchwalił dla pomnożenia funduszów Stowarzyszenia urządzić loteryę fantową dnia 6 marca b. r., na co otrzymał pozwolenie ministerstwa skarbu. Komitet zaprosił do zbierania fantów panie znane z popierania humanitarnych celów i ma nadzieję, iż jego zabiegi odniosą pożądany skutek.

Zmarli. W Poznaniu zmarł dr. Wiktoryn Kramarkiewicz, urodzony w 1815 r., nestor lekarzy poznańskich, rówieśnik Marcinkowskiego i Małeckiego. Jako człowiek ze wszech miar zacny, bardzo przez wszystkich był kochany.

Odezwa do właścicieli ogrodów owocowych w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż producenci płodów surowych wogóle, w szczególności zaś producenci owoców, a więc towaru podlegającego w stanie surowym tak szybkiemu zepsuciu, jak żaden inny, narażeni są wskutek braku prędkiego zbytu na tak wielki wyzysk ze strony niesumiennych spekulantów, iż produkt ten, przedstawiający za granicą poważną część bogactwa krajowego, w naszym kraju niestety redukuje je do zera. Słusznie więc uważanym jest dotychczas w kołach producentów za artykuł zbytkowy, nie opłacający produkcyi na większą skalę. Aby te przykre stosunki, wpływające tak ujemnie na rozwój produkcyi owoców, choć w części przez wytworzenie rynków zbytu dla krajowej produkcyi poprawić, a zarazem uwolnić ją z czasem od konkurencyi zagranicznej, krakowskie Towarzystwo ogrodnicze postanowiło urządzać w Krakowie corocznie jarmarki owocowe.

Powodzenie jednak jarmarków owocowych zawisłem jest oprócz ubocznych czynników, przedewszystkiem od życzliwości, z jaką się spotka powyższy projekt Towarzystwa ogrodniczego krakowskiego w kołach pp. producentów.

Dlatego konieczną jest wiadomość liczby tych producentów, którzyby w dobrze zrozumianym własnym interesie zechcieli wziąć udział w jarmarku owocowym i swoje uczestnictwo jak najwcześniej zadeklarować raczyli. Z drugiej zaś strony Towarzystwo ogrodnicze poczuwa się do obowiązku zaznajomienia w swoim czasie szanownych pp. producentów z warunkami, pod jakiemi się obowiązuje pośredniczyć w sprzedaży, oraz ze wskazówkami, dotyczącemi zrywania owoców, ich sortowania, opakowania, transportu, sprzedaży, opłaty itp.

Zgłoszenia upraszamy nadsyłać pod adresem: Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, ulica Gołębia 4.

Za wydział krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego *Józef Zycieński,* przewodniczący sekcyi pomologicznej. *Stanisław Szarek*, sekretarz sekcyi pomologicznej.

Upraszamy wszystkie dzienniki krajowe o łaskawe zamieszczenie powyższej odezwy w łamach swoich.

Rozstrzygnięcie konkursu. Sąd konkursowy, złożony z członków komitetu Towarzystwa sztuk pięknych i artystów malarzy w Warszawie, rozstrzygnął sprawę przyznania nagród za dzieła, nadesłane na tegoroczny konkurs Towarzystwa w dziale malarstwa i rzeźby.

Po dłuższych naradach sąd konkursowy wydał orzeczenie następujące:

W dziale malarstwa: nagrody pierwszej w sumie 400 rs. nie przyznać żadnej z prac nadesłanych. Natomiast utworzyć dwie drugie nagrody, każda po 200 rs., z których jednę przyznać Józefowi Pankiewiczowi za trzy płótna, drugą zaś Kazimierzowi Wasilkowskiemu za obraz większych rozmiarów p. t. „Żądze“. Do nagród w listach pochwalnych zakwalifikować trzy płótna: Stanisława Żukowskiego „Chmurzy się“, Sylweryusza Saskiego „Kabalarka“ i Czesława Tańskiego „W nieznaną drogę“.

W dziale rzeźby: Nagrody pierwszej w sumie 400 rubli również nie przyznano żadnej z rzeźb nadesłanych. Nagrodę drugą w kwocie 200 rubli przyznano Henrykowi Glicensteinowi, zaś list pochwalny pannie Maryi Gersonównie.

Nadto sąd konkursowy zalecił wystawione poza konkursem „Kartony witrażowe“ Stanisława Wyspiańskiego do nagrody pieniężnej w kwocie 400 rubli.

P. Stanisław Cercha, artysta malarz portrecista, osiadł stale w Warszawie.

Ze sfer lekarskich. Dr. Józef Wiczkowski, znany lekarz lwowski, habilitować się będzie w przyszłym tygodniu na docenta fakultetu medycznego uniwersytetu we Lwowie.

Tow. lekarskie we Lwowie wybrało na rok bieżący: prezesem dr. Macheka, zastępcą prezesa prof. dr. Antoniego Glnzińskiego, sekretarzem dr. Hojnackiego, członkami wydziału dr. Szulisławskiego i dr. Pappé'go, gospodarzem dr. Stachiewicza, bibliotekarzem dr. Dębickiego.

Z Podgórza. Przedstawienie amatorskie i zabawa w „Sokole“ odbyły się w niedzielę i cieszyły się niezwykłem powodzeniem. Obie sztuki „Nikt mnie nie zna“ i „Wiesław“, jak i monolog „Kasper z Łęczycy“ odegrali wszyscy amatorowie wzorowo. Na szczególne wyróżnienie zasługują panie: Śiat., Kl. z Wieliczki, Mal., Em., a przedewszystkiem pp. Buk. i Mik., które salwami oklasków zmuszone były do powtórzenia pięknych śpiewów w „Wiesławie“. Z mężczyzn odznaczyli się pp. Emil Tyr. i Jan Kaczk., niezrównany komik i wykonawca ról charakterystycznych. Napływ publiczności z Podgórza, Krakowa i okolicy był tak wielki, iż musiano kilkadziesiąt krzeseł dostawić, a mimo to jeszcze wiele osób bez biletów odeszło. Po przedstawieniu odbyła się ożywiona zabawa, trwająca do 6 rano. Tańczono w kilkadziesiąt par.

W Brzesku odbyło się 1 b. m. przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegrano jednoaktówki: „Uroki“, „Straduję“ i „Jeden z nas musi się ożenić“. Amatorki i amatorowie wywiązali się z ról swoich doskonale, a zwłaszcza p. M., którego gra pełna charakterystycznych, obmyślanych wybornie szczegółów w roli Ślepowskiego w „Straduję“ dorównywała grze wytrawnego artysty. Po przedstawieniu odbyły się tańce, a całe towarzystwo doskonale się bawiło. Czysty dochód wynosi kilkadziesiąt złr. Amatorowie, zachęceni powodzeniem, zamyślają o urządzeniu nowego przedstawienia, które w uśpionem Brzesku jest niemal jedynym sposobem rozrywki i pewnej łączności towarzyskiej.

Z Biały donaszą: Instalacya nowego superintendenta dla Galicyi i Bukowiny, ks. Fritschego odbędzie się podobno w niedzielę dnia 20 lutego. Instalacyi dokona członek Rady kościelnej ks. Schur. Superintendent ks. Fritsche wydał do swych dyecezyan list pasterski.

Kandydatura poselska. Wyborcy wielkiej własności okręgu sokalskiego zwrócili się do Władysława ks. Sapiehy z propozycyą, aby zechciał przyjąć mandat poselski do Sejmu, opróżniony skutkiem śmierci ś. p. Polanowskiego.

Katastrofa na morzu. Nie ma szczęścia marynarka wojenna niemiecka. Nie wiadomo, która już z rzędu katastrofa w ciągu ostatnich lat kilku spotkała ją znów onegdaj. W zatece kielskiej, tuż obok zamku królewskiego, wywróciła się tratwa parowa, wioząca 14 marynarzy i jednego robotnika cywilnego. Jedenastu marynarzy i ów robotnik utonęli, z trzech zaś uratowanych dwóch zmarło w szpitalu.

Zakon Jezuitów w r. 1896 liczył 14.251 członków, z tych ojców 6000, scholastyków i nowicyuszów 4416 i 3835 laików. Podzielony jest na 22 prowincye, ogarniające świat cały. Najliczniejszą jest prowincya niemiecka, licząca 1662 ojców i 1141 scholastyków, a najsłabszą meksykańska z z 186 członkami.

Sprawozdanie szpitala Bonifratrów w Krakowie za r. 1897. Do 31 października posiadał szpital Bonifratów w Krakowie 36 łóżek dla chorych, zaś od 1 listopada 60 łóżek.

Z leczonych 1019 osób było wyznania rzym.-kat. 960, gr. kat. 4, ewangelików 6, starozakonnych 49.

Opuściło szpitał w ciągu roku 837 wyleczonych, 68 w stanie polepszenia, a 5 nieuleczonych; zmarło zaś 36, a pozostało w leczeniu na rok następny 73.

Ogólna liczba dni leczenia wynosiła 15.610, z czego przypada przeciętnie na jednego chorego 15·31 dnia.

Ogólny procent śmiertelności wynosił 3·53%; odjąwszy zaś 11 zmarłych na gruźlicę, przywiezionych w stanie konania 3 i 2 samobójców dostawionych również w stanie konania, wypada procent śmiertelności na pozostałych leczonych 1·96%.

W ambulatoryum szpitala udzielono w r. 1897 bezpłatnie porady i pomocy lekarskiej 13.039 osobom. Z tych było 7529 z Krakowa, 1804 z Podgórza, a 3706 z okolicy.

Ogółem w 15 szpitalach austryacko-czeskiej prowincyi zakonnnej „Braci Miłosierdzia“ (Bonifratrów) przyjęto w 1897 r. 19.902 chorych i pielęgnowano przez 364.305 dni, w czem wziął udział konwent w Zebrzydowicach pod Kalwaryą z sumą 588 przyjętych i przez 9710 dni leczonych chorych.

Podając niniejszem Szanownej P. T. Publiczności ten krótki wyciąg naszej czynności zeszłorocznej, poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim zwolennikom i przyjaciołom naszego zakładu, którzy nietylko otaczali nas życzliwością, ale też chętnie z czynną pomocą nam spieszyli.

Szczególniejsze jednak podziękowanie musimy wyrazić Najprzewielebniejszemu ks. dr. Janowi z Kozielska Puzynie, księciu biskupowi krakowskiemu, który niedość, że raczył zwrócić na nas swoją uwagę i obdarzył nas prawdziwie ojcowską opieką, nadto jeszcze podał nam szczęśliwą inicyatywę do spełnienia najgorętszych naszych pragnień względem budowy nowego szpitala na 100 łóżek, który to nowy zakład humanitarny ma stanąć w ogrodzie Bonifratrów, ku uczczeniu jubileuszu 50 letniego panowania cesarza Franciszka Józefa I.

Stokrotne, szczere, staropolskie „Bóg zapłać“ wyrażamy dalej: Wysokiemu Sejmowi, Przewielebnemu Duchowieństwu galicyjskiemu, Wysokim Władzom, Zastępstwom krajowym, Świetnym Radom miejskim w Krakowie i Podgórzu, Świetnym Dyrekcyom miejskiej Kasy oszczędności i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, P. T. Dyrekcyom zakładów kąpielowych galicyjskich i Szanownym Redakcyom dzienników krakowskich i lwowskich, z tą pokorną a gorącą prośbą, by jak dawniej, tak tem bardziej teraz raczyły o nas łaskawie pamiętać, gdyż jak ciągle wzrastający przypływ biednych a cierpiących zmusił nas do większej czynności i powiększenia zakładu, tak też i znacznie powiększył nasze wydatki, których pokrycie głównie zależy od serc miłosiernych.

Fr. Lätus Bernatek, przeor Bonifratrów w Krakowie.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 8 lutego: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej, ułożył na scenę Z. Sarnecki (po raz 44).

We środę 9 lutego: „Kozioł ofiarny“, krotochwila w 3 aktach O. Blumenthala i G. Kadelburga (po raz 6).

We czwartek „Wojna podczas pokoju“, komedya w 5 aktach Mosera i Schoenthana (po raz drugi).

W piątek 11 lutego: „Westalka“, utwór sceniczny w 3 odsłonach (popularne).

W sobotę 12 lutego: „Zgrzebna koszula“ *(Das grobe Hemd)*, sztuka w 4 aktach C. Karlwein (nowość).

W niedzielę 13 lutego: „Zgrzebna koszula“ *(Das grobe Hemd)*, sztuka w 4 aktach C. Karlwein (po raz drugi).

Z Izby sądowej.

Kraków, 7 lutego.

(Morderstwo i rabunek.)

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozpisana na trzy dni rozprawa karna przeciw Józefowi Lelkowi, obwinionemu o popełnienie skrytobójczego, rozbójniczego morderstwa i rabunek.

Trybunałowi przewodniczy p. radca Pogorzelski, jako wotanci zasiadają pp. radcy Pietsch i Ursel, oskarżenie wnosi p. prokurator Turowicz, broni oskarżonego p. dr.

Józef Steinberg. Skład ławy przysięgłych stanowią pp. Adolf Lgocki, Bernard Kritzler, Mieczysław Skwierczyński, Roman Midowicz, Stan. Machniewicz, Józef Lipczyński, Stan. Jakubowski, Oskar Fieber, Albin Kolloros, Ludwik Górka, Piotr Dąbrowski i Franc. Nazarewicz, zaś jako zastępcy pp. Jan Szymański i Józef Kusina.

Józef Lelek, wyrobnik, rodem z Sosnowic, liczy lat 27 i był już raz za zbrodnię rabunku, spełnioną na osobie 10-letniego chłopca, pięcioletniem więzieniem karany, którą odsiedział w Wiśniczu. Wszedł on tam jako analfabeta i podczas odbywania kary nauczył się czytać i pisać. Był on nadto 3 razy karany aresztem po 3 i 4 dni za drobniejsze przewinienia. Gdy za niniejszą zbrodnię aresztowano go był bezdzietnym, dziś zaś występuje jako ojciec dziecka, które przyszło na świat w czasie śledztwa. Wśród szeregu świadków, których staje dwudziestu, zwraca uwagę żona oskarżonego, piastująca małą dziecinę, która głośnym krzykiem zaznacza obecność swoją w sądzie. Oskarżony wszedł do sali pod strażą dwóch strażników więziennych, z nasadzonemi bagnetami

Czyn zbrodniczy, opisuje akt oskarżenia, jak następuje:

Dnia 18 lipca wyrobnik Strug w Zakrzówku znalazł w rowie szańców wojskowych taczki, wewnątrz i zewnątrz krwią zbroczone. Odkrycie to, jakoteż fakt, że robotnicy Piotr Sowa i Wojciech Zaremba, w kamieniołomie Chwastka w Zakrzówku zatrudnieni od dnia 12 lipca, do roboty nie przychodzą i bez śladu znikuęli, spowodowało Józefa Kutę, komendanta posterunku żandarmeryi w Dębnikach, do śledzenia za zaginionymi, a śledztwo to doprowadziło do wykrycia strasznej zbrodni. Już bowiem w dniu 19 lipca robotnik Nidecki znalazł w grocie niedaleko kamieniołomu, skrwawione kabaty, własność Sowy i Zaremby, a tegoż dnia komendant posterunku żandarmeryi, Józef Kuta, odkrył zwłoki Sowy i Zaremby. Były one zakopane w ziemi, w dole na pół metra głębokim, o 180 kroków od kamieniołomu Chwastka. Zwłoki leżały obok siebie, przykryte ziemią i rumowiskiem. Sekcya sądowo-lekarska wykazała u obu zabitych rany nad lewem, względnie prawem uchem, dalej złamanie kilku żeber i przebicie serca nożem. Zaraz po wykryciu zbrodni padło podejrzenie na Józefa Lelka, ponieważ tenże w dniach 8 do 11 lipca w kamieniołomie Chwastka pracował, trzy noce z rzędu w szopie razem z Sowę i Zarembą nocował, a w dniu 10 lipca wieczorem w ich towarzystwie był widziany i razem z nimi na nocleg się udał. Zbrodnię spełniono w nocy z soboty na niedzielę, po wypłacie tygodniowej. Sowa i Zaremba, ludzie trzeźwi i oszczędni, żywiący się cały tydzień chlebem, mieli zaoszczędzone pieniądze, Lelek zaś wydawał dużo na jadło i picie i w sobotę nie był w możności wyrównania długu w szynku Bienieka. Pozostał więc winien 50 ct. i prosił o kredyt do przyszłej soboty. Tymczasem już w niedzielę, o godzinie 3 rano, przyszedł do Bienieka i dług spłacił, nadto pił wódkę i płacił srebrnym guldenem Niedzielę całą przepędził oskarżony na hulance, a w poniedziałek udał się do Izdebnika, do żony, gdzie przebywał cały tydzień i gdzie też aresztowany został. Przy rewizyi domowej znaleziono worek i fartuch, będące własnością zamordowanego Zaremby.

Przesłuchanie oskarżonego zajęło parę godzin czasu. Lelek do winy się nie przyznaje i twierdzi, że „nie zrobił tego“. Posiadanie większej sumy pieniędzy tłómaczy tem, że wychodząc w czerwcu z domu na robotę, posiadał kilka guldenów, co przed żoną zataił, a nawet wziął od niej koronę, aby ją „doświadczyć“, to znaczy przekonać, że pieniędzy nie ma. Twierdzi również, że w niedzielę rano wyszedł z szopy razem z Sową i Zarembą, na których czekali dwaj ludzie: jeden grabarz i syn kościelnego z Izdebnika, nazwiskiem Forys, drugi jakiś parobek, który służył w Krakowie, a obecnie bez śladu zaginął. Dalej oskarżony usiłuje udowodnić, że znaleziony u niego w pomieszkaniu worek i fartuch nie są własnością zamordowanego Zaremby. Worek kupić miał Lelek u pewnego żyda w Skawinie.

Obrońca stawia wniosek o zawezwanie i przesłuchanie Forysia i owego kupca skawińskiego.

Małgorzata Zarembina, wdowa po zamordowanym Zarembie zeznaje z płaczem i oświadcza gotowość przysięgania „dziesięć razy“, że worek i fartuch są jej własnością. Fartuch szyła własnoręcznie i poznaje go doskonale. Mąż jej przynosił co dwa tygodnie przeszło 4 złr. i jeden lub dwa bochenki chleba: pracował w kamieniołomach 8 miesięcy, dawał jej rocznie około 80 złr.; tyleż żąda ona rocznego odszkodowania.

Jan Bieniek, włościanin i szynkarz z Zakrzówka wydaje najlepsze świadectwo o zmarłych. Obaj byli to ludzie spokojni i porządni, z nikim nie zadzierali, nikt nie miał do nich złości. Zaremba był bardzo oszczędny, nie pił trunków, cały tydzień żył chlebem i wodą. Lelek jadł i pił na „bakę“, to znaczy na kredyt. Pił wódkę, piwo, wodę sodową; w sobotę zapłacił koronę a drugą został winien, lecz już w niedzielę dał „talarka“, czyli srebrnego guldena i dług spłacił. Za dawniejszy dług zostawił zegarek na zastaw. Gdy przyszedł w niedzielę o 3 godzinie rano, wypił „blachę gorzałki“, zapłacił dług, a na zapytanie, gdzie Sowa i Zaremba, odpowiedział, że jeszcze śpią. Przyszedł znowu w poniedziałek, zażądał piwa i mówił, że całą noc „werdebował“.

Po godzinie pierwszej odroczył p. przewodniczący rozprawę do godziny 4 po południu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Wznowienie „Wojny podczas pokoju“, grywanej u nas przed 15 laty farsy Mosera i Schönthana, miało być widocznie karnawałową niespodzianką ze strony dyrekcyi dla żądnej nowości publiczności krakowskiej. Niespodzianka ta jednak nie może być policzoną do zasług w obecnej chwili, w której pragnęlibyśmy jak najmniej bez wartościowych produktów niemieckiej muzy oglądać na naszej scenie Tylko wypróbowanej cierpliwości publiczności naszej i jej przyzwyczajeniu do przedstawień sobotnich przypisać należy, że teatr nie świecił pustkami. Artyści, pomiędzy którymi prym wodził p. Solski w swej wybornej roli Reifa Reiflingen, dokładali niemało starań, aby ożywić atmosferę sali. Nie wszystkim atoli powiodło się to w równej mierze. Pełną temperamentu, czasem może zbyt sztucznego, była p. Przybyłko jako Ilka, groźnym jej wujaszkiem p. Przybyłowicz, a wielce zabawnym w epizodycznej roli aptekarza Hofmeistra p. Siemaszko Z drugo planowych ról bardzo przyzwoicie wywiązali się pp. Mielewski jako Kurt Folgen, Węgrzyn i Roman, oraz panie Teodorowiczówna i d'Jlier. Całości brakło atoli charakterystycznego zacięcia wojskowego, które jest głównym warunkiem wykonania bezpretensyonalnej farsy. *W. Pr.*

— **„Fikcye ugodowe“**, odpowiedź na rozmowę polityczną Piotra Warty, o chwili obecnej głos z Warszawy.

Broszura pod powyższym tytułem wyszła świeżo w Krakowie. Jest to rzecz owiana szczerym polskim duchem patryotyzmu. Autor potępia tak zw. ugodowców, stawiając ich niemal na równi ze zdrajcami Ojczyzny. Obszerna broszura w treści swojej jest jak gdyby rozpamiętywaniem niezapomnianych słów Adama Asnyka, pisanych w 25 rocznicę styczniowego powstania:

„Kiedy kto z wrogiem chciał wchodzić w konszachty,
Budować złote zjednoczenia mosty,
To nie mówiono w gronie braci szlachty,
Że to mąż stanu, lecz że zdrajca prosty,
I nie wróżono nowej szczęścia ery,
Widząc na piersiach błyszczące ordery.“

Dział ekonomiczny.

Kraków, 7 lutego.

Stała tendencya giełdy ucierpiała znacznie w ostatnich kilku dniach, pod wpływem obaw politycznych. Jakkolwiek koła dobrze poinformowane nie dzielą tych pesymistycznych zapatrywań, to jednak objawiający się dyssonans w głosach prasy austryackiej i niemieckiej z jednej, a w dziennikach rosyjskich z drugiej strony, nawołują do ostrożności.

Zachmurzenie się horyzontu politycznego, wywołane sprawą obsadzenia gubernatorstwa Krety, nie mogło pozostać bez wpływu na giełdę, ile że Rosya popierając z całą energią kandydaturę greckiego księcia Jerzego, spotkała się ze stanowczym oporem dyplomatów niemieckich. Zmiana frontu w rosyjskiej polityce zagranicznej, inspirowana najprawdopodobniej przez dwór Kopenhadze, wywołała nawet we Francyi ogólne zdziwienie i przyczynić się może do pewnego naprężenia stosunków, zwłaszcza, gdy Rosya zaprzęgnąwszy w swój rydwan raz Francyę, nie uważa dzisiaj nawet za stosowne zawiadomić poprzednio dyplomacyę francuską o zmienionych planach, dotyczących polityki zagranicznej.

Przesycona nieco i słaba spekulacya giełdy wiedeńskiej rzuciła też w ciągu 48 godzin cały swój materyał na plac, a powodem tego było obniżenie się poziomu kursów, na czem szczególnie ucierpiały austryackie walory spekulacyjne, oraz wartości tureckie.

Z dziwnym i rażącym spokojem i chłodem przyjęły giełdy zagraniczne polityczną depresyę naszego targu.

Z objawu tego należałoby wnosić, iż tam nie obawiają się poważniejszych politycznych komplikacyj. — Powodu tego nierównomiernego zapatrywania i oceny sytuacyi, należałoby szukać w tem, że miejscowa spekulacya giełd zagranicznych jest lepiej ufundowaną, niż nasza, która przy najmniejszym alarmie, przestraszona, — rzuca swe efekta za każdą cenę, byle ich się pozbyć.

Targ pieniężny obfituje nadal w gotówkę, a stopa procentowa jakkolwiek powoli, lecz ułamkowo się obniża. Z chwilą ustąpienia przeto trosk politycznych lub zgodnego załatwienia się z Kretą, spodziewaćby się należało przyjaznego prądu zwyżkowego, gdyż plany różnych operacyj finansowych na polu przemysłowem byłyby dostateczną podnietą do zaangażowania się.

Rezerwa Banku austro-węgierskiego, wolna od podatku, dosięgła poważnej cyfry 76 8 miliona złr.

W dewizach oraz walutach, a szczególności w markach i wpłatach na Berlin, były dosyć znaczne obroty, lecz kursa nie doznały prawie żadnej zmiany. *A. U.*

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przesyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Przed kilku tygodniami założone zostało we Lwowie stowarzyszenie z ograniczoną poręką pod firmą: „Bank ludowy i związkowy“, które w odezwach prywatnych i w inseratach czasopism ogłasza się jako organ centralny dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“. Nie wchodząc w to, czy i które stowarzyszenia w kraju naszym udzieliły Bankowi ludowemu i związkowemu upoważnienia do przyjęcia nazwy ich „organu“, zawiadamiamy instytucye krajowe i osoby, które nas o to zapytywały, że Bank ludowy i związkowy nie ma nic wspólnego ze Związkiem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i że nie jest „organem“, a tem mniej „centralnym“ stowarzyszeń należących do naszego związku.

S. Szczepanowski, prezez. *N. Ulmer*, sekretarz.

Zniżenie ceł zbożowych we Włoszech. Parlament włoski uchwalił w sobotę zniżyć cło od pszenicy, aż po 31 maja b. r., do 5 lir od cetnara, od jęczmienia zaś obniżyć cło o 1 lirę, od żyta o 1 l. 50 ct., od białej kukurudzy o 2 liry 50 ct. Od mąki wynosić będzie cło obecnie 8 lir.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc styczeń 1898 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 105.216·02. — Wpłynęło 1308·45. — Zwrócono 2594·12. Stan z końcem miesiąca 103.930·36.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 348.396·74. — Wpłynęło 25.892·29. Zwrócono 31.240·81. Stan z końcem miesiąca 343.048·22.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 607.151·40. Spłacono 198.753·12. Udzielono nowych 207.499·—. Stan z końcem miesiąca 615.897·28.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 2 b. m. do 4 b. m. przywieziono 150.000 jaj i około 1.000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 35 do 37 jaj pierwszej jakości, lub od 38 do 40 jaj średniego gatunku, albo od 40 do 42 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·30 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od —·85 do 1.05 złr., masła sztucznego od złr. —.75 do złr. —.90.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Warszawa, 7 lutego. Z Petersburga donoszą, iż od nowego roku 1899 w Królestwie Polskiem ma być zaprowadzony samorząd miejski.

Wiedeń, 7 lutego. Cesarz przyjął na osobnem posłuchaniu nowo mianowanego dyrektora Burgteatru, dra Schlentera, i zaznaczywszy, iż czekają go na tem stanowisku liczne i trudne zadania, polecił mu, aby szczególniej czuwał nad przyszłością młodych talentów.

Wiedeń, 7-go lutego. Na balu maskowym w Dornbach, urządzonym przez klub łyżwiarzy na *ski*, spalił się jeden z uczestników, przebrany za podróżnika do bieguna północnego, a który miał na sobie kostyum cały zrobiony z waty.

Budapeszt, 7-go lutego. Przywódcy Sasów z Siedmiogrodu postanowili zerwać z rządem z powodu, iż deputacya kobiet saskich nie uzyskała audyencyi u cesarza, oraz zawezwać do złożenia mandatów tych wszystkich posłów saskich z Siedmiogrodu, którzy należeli dotąd do partyi liberalnej.

Petersburg, 7 lutego. *Petersb. Wiedomosti* donoszą, że szlachta obwodu wojska dońskiego postanowiła wystosować do cara petycyę o zaprowadzenie reformy ziemskiej.

Petersburg, 7 lutego. Ogłoszono rozkaz carski, który opiewa: Celem ulżenia obowiązków ministrowi spraw wewnętrznych i szefowi żandarmów pod względem zarządu osobnym korpusem żandarmów, uznaliśmy za pożyteczne: 1) utrzymać naczelne dowództwo tego korpusu przy ministrze spraw wewnętrznych, 2) powierzyć dowództwo rzeczonego korpusu pomocnikowi szefa żandarmów.—Tym sposobem przywrócono dawną organizacyę osobnego korpusu żandarmów z tą różnicą, że czynności dawniejszego dowódcy korpusu pełnić będzie pomocnik szefa żandarmów.

Petersburg, 7 lutego. *Praw. Wiestn.* ogłasza rozporządzenie carskie, ustanawiające w Warszawie nową posadę dodatkowego sędziego pokoju z pensyą 2.630 rs. rocznie, obciążającą kasę miejską.

Birż. Wied. donoszą, że w kantorze Banku państwa w Wilnie wykryto roztrwonienie 10.000 rs.

Ateny, 7 lutego. W Tessalii wciąż przychodzi do krwawych starć między wojskiem tureckiem a ludnością grecką. Turcy obsadzili wiele wiosek. W Lamii znajduje się 100 zabitych i rannych.

Z Sejmu galicyjskiego.

Lwów, 7 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego odroczono pierwsze czytanie wniosku Milana, wzywającego rząd, aby w okręgach o mięszanej ludności nie odbywały się jarmarki w dni świąteczne.

Wniosek Merunowicza o handlu płodami rolniczemi przekazano komisyi gospodarczej.

Sprawozdanie komisyi podatkowej z przedłożenia rządowego o samoistnych podatkach od poborów służbowych, zwrócono do komisyi podatkowej celem poczynienia poprawek.

Sprawozdanie komisyi podatkowej z ustawy o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego od dodatków krajowych uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej, wzywające rząd, aby powiększył ilość rewizorów bydła w pasie granicznym i uzupełnił §. 19 ustawy o księgosuszu — uchwalono bez zmiany.

Izba przystąpiła do obrad nad sprawozdaniem komisyi komasacyjnej projektu ustawy o podziale lub regulacyi gruntów wspólnie używanych.

Średniawski zażądał odroczenia rozprawy nad tem przedłożeniem.

Skałkowski i Piniński bronili projektu ustawy, z którego w rozprawie szczegółowej uchwalono 19 paragrafów. Dalsze obrady odroczono do jutra.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 7 lutego. Pod przewodnictwem Gautscha odbyła się wczoraj przed południem kilkogodzinna narada ministrów.

Wiedeń, 7 lutego. Marszałek krajowy Czech, ks. Jerzy Lobkowic, konferował wczoraj długo z prezydentem ministrów; rozmawiali podobno o kwestyi dalszego normalnego przebiegu czynności Sejmu czeskiego.

Wiedeń, 7 lutego. *(Telefonem.) N. fr. Presse* donosi, że namiestnik Czech, hr. Coudenhove, wkrótce po zamknięciu Sejmu ustąpić ma ze swojego stanowiska.

Wiedeń, 7 lutego. *(Telefonem)*. Reprezentanci feudalnej szlachty czeskiej, Lobkovic, Buquoy, Palffy i Schwarzenberg bawili tu wczoraj i konferowali z prezydentem Gautschem. — Lobkovic wczoraj powrócił do Pragi.

Wiedeń, 7 lutego. *(Telefonem)*. Rada państwa zwołaną ma być w pierwszych dniach marca.

Praga, 7 lutego. *Nar. Listy* donoszą, że deputacya komitetu wykonawczego klubu młodoczeskiego bawiła wczoraj w Wiedniu i konferowała z Gautschem w sprawie strejku studentów. Deputacya miała otrzymać uspokajającą odpowiedź.

Praga, 7 lutego. *Politik* donosi z Wiednia, że oprócz Lobkovica bawiło w Wiedniu kilku posłów młodoczeskich, miedzy innymi Kaizl i Kramarz, i odbywali narady z wybitniejszemi osobistościami politycznemi i z prezydentem gabinetu.

Rząd i studenci.

Wiedeń, 7 lutego. Zarówno niemiecko-narodowi, jak i słowiańscy studenci odbyli wczoraj zebrania. Słowianie mieli jedno zebranie, na którem protestowali przeciwko prześladowaniu i uciskowi ze strony Niemców; na pięciu zgromadzeniach niemieckich na porządku dziennym była sprawa mniemanych zaczepek ze strony studentów słowiańskich.

Policya obawiała się, iż dokonane będą ze stron obu zamachy w celu rozpędzenia zebrań i przedsięwzięła energiczne środki zaradcze. Ustawiono silne straże i nawet policyantów konnych w pobliżu lokalów zebrań. Gdy Niemcy po zamknięciu zebrań chcieli korporacyjnie przeciągać przez ulice, zostali wepchnięci do bocznych uliczek przez policyę. Aresztowano przytem trzech studentów. Słowianie po skończeniu posiedzenia zaczęli śpiewać na ulicy *„Hej Slovane“*, ale policya nie pozwoliła na śpiewy i aresztowała trzech z ich liczby. Następnie zamierzyli w zwartych szeregach maszerować przez Ringstrasse, ale i w tem im przeszkodziła policya. Znów aresztowano czterech studentów.

Same zebrania odbyły się spokojnie. Wniesione rezolucye zostały przyjęte.

Część Niemców wyruszyła potem przed uniwersytet i zainscenizowała tam ożywiony „bummel“. Dalszych starć nie było.

Wiedeń, 7 lutego. Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie do rektoratów uniwersytetu w Wiedniu, jak również do uniwersytetów w Gracu, Innsbrucku i uniwersytetu niemieckiego w Pradze, a także do rektoratu politechniki w Wiedniu, Gracu, politechniki niemieckiej w Pradze, i akademii rolniczej w Wiedniu tej treści, że z powodu zaszłych w tych zakładach nieporządków z dniem dzisiejszym wstrzymują się w nich wykłady, koniec zaś pierwszego półrocza wyznacza się na dzień 21 b. m.

Z powodu skrócenia tego półrocza, następne rozpocznie się wcześniej, t. j. dnia 21 marca, a wraz z nim ponowna immatrykulacya słuchaczy. Przyjęcie jednak do uniwersytetu zależnem będzie od złożenia pisemnego oświadczenia ze strony każdego nowowpisującego się, iż zobowiązuje się zachowywać przepisy uniwersyteckie. Studenci, przeciw którym toczy się śledztwo dyscyplinarne, przyjęci będą na drugie półrocze dopiero po zakończeniu tegoż śledztwa.

Wiedeń, 7 lutego. Mężowie zaufania studentów-Niemców postanowili urządzać codziennie przed uniwersytetem *Bummel* w południe, a o godzinie 5 po południu lewej stronie Grabenu.

Rząd nosi się podobno z myślą rozwiązania wszystkich burszenszaftów.

Grac, 7 lutego. Wiadomość *Grazer Tagespost* o zsolidaryzowaniu się studentów polskich w Gracu i Leoben z Niemcami jest nieprawdziwa. Polacy solidarnie na wszystkich uniwersytetach występują przeciw strejkowi burszów.

Leoben, 7 lutego. Wskutek powtórzenia się demonstracyj burszowskich rektor tutejszej akademii rolniczej zawiesił dalsze wykłady na czas nieograniczony. Przeciwko strejkującym wystąpi rektorat z zastosowaniem przepisów dyscyplinarnych.

Proces Zoli.

Paryż, 7 lutego. Zola wczoraj nie przyjmował nawet najbliższych przyjaciół i naradzał się tylko ze swoimi obrońcami. — W ostatnich dniach otrzymywał po 500 listów i telegramów z oświadczeniami sympatyi i uznania.

Paryż, 7 lutego. Rozeszła się w Izbie pogłoska, że minister wojny, gen. Billot, pozwolił oficerom, wezwanym na świadków w procesie Zoli, składać zeznania przed sądem przysięgłych.

Paryż, 7go lutego. Dzisiaj odbyła się rada ministrów, na której zajmowano się kwestyą czy minister wojny Billot i były minister wojny generał Mercier mają świadczyć w procesie Zoli, a ewentualnie, w jakich granicach trzymać swe zeznania. Decyzya rady minstrów trzymaną jest w ścisłej tajemnicy.

Paryż, 7 lutego. Zola przyjechał do gmachu sądowego ze swym adwokatem Labori. Witano go po drodze okrzykami: „Niech żyje Zola!“ i „Precz z Zolą!“ Pomimo znacznego zbiegowiska tłumu nie przyszło jednakże do żadnych zaburzeń.

Paryż, 7 lutego. Niesłychane ożywienie panuje pośród publiczności. Na rogach ulic rozlepiono plakaty, zawierające pogróżki pod adresem sędziów przysięgłych na wypadek, gdyby skazano Zolę. W tych rewolucyjnych odezwach jest nawet mowa o ewentualnym wybuchu rozruchów.

Pewnym krokiem wszedł Zola do sali sądu, a wzrok jego i całe zachowanie się zdradzało niezłomne postanowienie, zapał i pewność siebie. Prawie równocześnie weszli jego obrońcy.

W sali świadków zauważono kilkunastu oficerów, a między nimi i generała Gonse, którego obecność wywołała sensacyę. Wnoszą stąd powszechnie, że oficerowie otrzymali pozwolenie składania zeznań w procesie Zoli. Dotąd wezwano ogółem 64 świadków.

W sali świadków zjawili się także Jaurès i Clémenceau. Rozprawa sądowa rozpocznie się o godzinie pół do pierwszej.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Jest obowiązkiem rodziców przyzwyczaić dzieci do starannego czyszczenia ust i zębów, na dorosłych zaś przyzwoitości wkłada obowiązek, aby tej czynność co dzień poświęcili kilka minut. Do tego — rozumie się — należy używać wytworów, które są znane ze skuteczności, a nie są szkodliwe. Dzisiaj najlepszemi środkami do czyszczenia ust i zębów są wytwory agatolowe. Wlewa się 5 do 6 kropli agatolu do szlanki wody i tem płuka się usta, wyczyściwszy przedtem zęby pastą agatol. Te dwa wytwory są najsilniejszemi dotąd znanemi środkami antyseptycznemi i przewyższają pod każdym względem wszelkie inne. (296)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 7 lutego 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	55
„ „ srebrna	102	40
4% renta austryacka złota	122	30
4% „ „ koronowa	102	95
4% „ węgierska złota	121	95
4% „ „ koronowa	99	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	930	—
„ kredytowe	359	50
Londyn	120	15
Marki	58	77½
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	54
Włoskie banknoty	45	25
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	154	—
Losy tureckie	57	80
Akcye Anglobanku	161	25
„ Unionbanku	300	25
„ Bankverein	261	75
„ Laenderbanku	217	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	303	—
„ „ Południowej	80	50
„ „ Elbethal	264	25
„ „ Nordbahn	3445	—
„ „ Staatsbahn	340	25
„ „ Alpine	145	50
„ Tureckie Tabaczne	129	—
Ruble	127	25

Berlin, 7 lutego 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	170	—
Krótki Wiedeń	169	95
Banknoty rosyjskie	216	65
Krótka Warszawa	—	—
4% Listy Polskie	100	75
Renta włoska	93	90
Akcye kredytowe austryackie	226	12
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 7 lutego 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	10
Cena nafty	15	—
Pszenica na wiosnę	11	76
Żyto na wiosnę	8	85
Owies na wiosnę	6	65
Kukurudza	5	56

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 7 lutego 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	100	75
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	60	97	10
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	75	27	75
„ „ Stanisławowa	48	—	51	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	376	—	379	50
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	303	—	304	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Koncypienta

rutynowanego — poszukuje adwokat Dr Pisek w Mościskach. 315 1 6

Do młyna parowego na Poisdorf

(Niższa Austrya) — **poszukuje się kasyera** z kaucyą od 6 do 8000 złr. Zgłoszenia: **M. K.** poste restante **Kraków.** 316

Ostrzeżenie.

Ostrzega się przed nabyciem **książeczki wkładkowej Nowosądeckiej Kasy Oszczędności Nr. 15420** na kwotę 600 złr. opiewającej, na imię **Kleina Dawida** wystawionej — jako **bezwartościowej.** 314 1 2

Dyrekcya.

Pomocnik,

biegły w ekspedycyi z handlu galanteryjnego, **znajdzie umieszczenie w handlu** 309 1 3

Porębski i Zimler w Krakowie.

LOKAL

z eleganckim portalem i urządzeniem gazowem, **przy najruchliwszej ulicy Lwowa** — jest do odstąpienia od 1 lipca b. r. Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy" pod **313.** 313 1 6

Koncesyonowane Centralne Biuro wywiadowcze A. Gutowskiego w Tarnowie

pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, większych i mniejszych realności i dzierżawy. **Poleca** oficyalistów prywatnych, wszelką służbę miejską i wiejską, **dostarcza** na zamówienia wczesne robotników do robót **polnych, fabryk, kopalni,** jakoteż **kosiarzy.** Wszelkie zlecenia interesowanych wykonuje najsumienniej. — Korespondencye na prowincyę uskuteczniam odwrotną pocztą. 310 1 6

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo **krycia dachów w budynkach c. k. Zakładu karnego w Wiśniczu** materyałem ogniotrwałym (dachówką), rozpisuje się **licytacyę** zapomocą ofert pisemnych, które pp. oferenci przy dołączeniu 10% wadyum od ceny kosztorysowej wynoszącej 13.197 złr. 52 ct., **do dnia 25 lutego 1898 r.,** do godziny 12 w południe, na ręce c. k. Nadprokuratoryi państwa w Krakowie wnieść winni.

Plany i kosztorysy przeglądnąć można między godziną 9-tą a 12-tą przed południem w kancelaryi c. k. Nadprokuratoryi państwa w Krakowie. 311 1 3

Kraków, dnia 5 lutego 1898 r.

C. k. Nadprokuratorya państwa.

L. 652. 312 1 3

Konkurs.

Magistrat król. wolnego miasta Sambora ogłasza niniejszem konkurs na posadę **sekretarza magistratualnego** w Samborze pod następującemi warunkami, a mianowicie, kandydat winien wykazać:

1) iż ukończył studya prawnicze i złożył trzy egzamina państwowe, a nadto, że odbył przynajmniej jednoroczną praktykę przy władzy administracyjnej, państwowej lub autonomicznej;
2) iż włada językiem polskim, ruskim i niemieckim;
3) że nie przekroczył 40 lat wieku;
4) że jest austryackim poddanym;
5) że prowadził dotąd życie nienaganne.

Posada ta, z którą połączona jest płaca roczna w kwocie 1200 złr, nadaną będzie na jeden rok prowizorycznie i dopiero po roku nastąpić może stabilizacya.

Kompetenci winni wnieść swoje podania **do dnia 5go marca 1898 roku** na ręce Magistratu w Samborze.

Sambor, dnia 3 lutego 1898 r.

„FLORA".

W pracowni **Sukien damskich** udzielam **lekcyj kroju** podług najświeższej mody francuskiej. Wykonuję też **zamówienia** w krótkim czasie, po umiarkowanych cenach.

Panienki zamiejscowe znajdą pomieszczenie.

Polecam się łaskawym względom P. T. Pań.

265 5 12 **Kraków, Karmelicka 15.**

Magister farmacyi

z pięcioleciem, poszukuje posady. — Oferty upraszam przesyłać pod: **„W"** poste rest. **Lubaczów.** 303 2 5

Do sprzedania

pod koszystnemi warunkami, istniejąca od 10ciu lat, **fabryka gorsetów. — Nabywcę wyuczy się dokładnie kroju i szycia.** — Wiadomości pod L. **274** udzieli Administracya „Nowej Reformy." 274 4 5

Majątku ziemskiego

z dobrą glebą i domem — poszukuje w zamian za piękną kamienicę. — Potrzebny kapitał około 65.000 złr. w. a. Oferty **„James D"** przyjmuje **Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salamonowej w Krakowie.** 264 2 2

W Zakopanem

do sprzedania willa „Nałęcz" jednopiętrowa o 5 pokojach z 3 werandami, pięknym ogrodem, wozownią, drewutnią, studnią, maglem, powozem, wraz z całem umeblowaniem, pościelą, urządzeniem stołowem i kuchennem.— Bliższej wiadomości udziela z wykluczeniem pośrednictwa właściciel **Z. Kędzierski we Lwowie, ul. Ochronek 4.** 286 2 5

Niezrównane w swej dobroci

PĄCZKI WARSZAWSKIE

poleca trzy razy dziennie świeże, a mianowicie: o godz. 10 rano, o godz. 1 w południe i o godz. 5 po południu

CUKIERNIA Warszawska

w Krakowie,

Plac Dominikański 3.

W każdą niedzielę i święta wkłada się do kilku pączków kartki, **a każda kartka wygrywa pół kopy pączków.** 202 8 10

Lokomobila

o sile ośmiu koni, w dobrym stanie, obecnie w ruchu (z powodu zmiany na silniejszą), **jest do nabycia.**

Bliższa wiadomość w **młynie solnym Karola Stummera w Wieliczce.** 308 2 3

Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw

pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca **skompletowane pakiety pocztowe** ze znanych z dobroci **suszonych jarzynek i owoców bocheńskich** jako to:

Zupy warzywne „Julienne" 45 i 60 cnt. Groszek zielony cukrowy 35 cnt. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Karota 25 ct Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct Cebula 25 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 40 ct. Gruszki strugane kompotowe, całe, w połówkach i ćwiartkach 35, 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane „Prunelki" 35 ct. Wiśnie 35 ct. Borówki 20 ct. Powidła śliwkowe przecierane 1 klgr. 40 ct.

Grzybki najprzedniejsze 45 ct. paczka. **I paczka** z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. **I paczka owoców** na 10 do 20 porcyj, **czyli że jedno danie (porcya) kosztuje od ½ do 5 cent.**

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się wybornie kilka lat, nie tracąc na dobroci.

Conniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w **Krakowie** Edmund Klimek, Rynek A-B; w **Drohobyczu** Teofil Jabłoński; w **Jarosławiu** A. Tumidajski; w **Przemyślu** M. Krug; w **Rzeszowie** St. Misiorowska i Spół.; w **Tarnowie** F. Leszczyński; w **Tarnopolu** E. Frantz i Hipolit Skowroński; w **Czerniowcach** A. Tabakar & Gajna.

Odznaczone 16-ma medalami na wystawach krajowych i zagranicznych, w Londynie 1888 r. i we Lwowie 1894 roku złotemi medalami. 103 10 12

Najmodniejsze.

Marya Prauss

w Krakowie, Rynek gł. L. 7, 244 8 10

POLECA NA SEZON KARNAWAŁOWY

po cenach najniższych

Jedwabie na suknie . . .	od złr. 1·50	za metr
Fulary gładkie i w deseń	od cent. 90	za metr
Gazy w rożnych kolorach	od złr. 1·—	za metr
Wełnianki rożne	od cent. 80	za metr

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Nasiona

nawozy sztuczne

Dom rolniczo-produkcyjny

Ernesta Bahlsena w Krakowie.

Biuro pierwsze (nadawcze) ul. Karmelicka 21, Magazyny 23. 304 2 0

Firma kontrolna według normalnej Stacyi Rolniczej w Dublanach i w Wiedniu.

Ważne wiadomości zawiera mój **katalog ogrodniczy i rolniczy,** którego proszę żądać.

Pora wiosenna i letnia 1898.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	**złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej**	**prawdziwej wełny owczej.**
	złr. 6·— z lepszej	
	złr. 7·75 z wybornej	
	złr. 9·— z bardzo wybornej	
	złr. 10·50 z przewybornej	

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 294 2 60

Losy na pomnik arcyksięcia Eugeniusza.

Ciągnienie już w piątek.

Główna wygrana wartości

75.000 koron.

Losy po 50 ct. polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Zygm. Gleitzmann, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, Józef Landau, Józef Lauer, M. D. Trinkenreich. 122 14 0

L. 5957. 301

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem rozpisuje konkurs na **jedno stypendyum w kwocie pięćdziesiąt (50) złr. w. a. z fundacyi imienia: „Stowarzyszenia oszczędności i kredytu urzędników i służby c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika we Lwowie",** przeznaczone dla ubogich uczniów naukowych zakładów przemysłowych w kraju.

O stypendyum to mogą ubiegać się bez względu na wiek i religię przedewszystkiem synowie tych urzędników i sług byłej c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika, którzy po upaństwowieniu jej przeszli wraz z nią pod zarząd kolei państwowych, a mianowicie ci, którzy, ukończywszy z celującym postępem szkołę ludową byłej kolei Karola Ludwika we Lwowie, oddają się dalszym naukom w jednym z naukowych zakładów przemysłowych w kraju. Pierwszeństwo do stypendyum przy równych zresztą warunkach mają synowie wymienionych wyżej urzędników i sług b. kolei Karola Ludwika, którzy byli członkami Stowarzyszenia fundującego. Z braku kandydatów, mających prawo pierwszeństwa do stypendyum, mogą pod niezmienionemi zresztą warunkami ubiegać się o nie synowie urzędników i sług którejkolwiek kolei galicyjskiej.

Prawo rozdawnictwa stypendyum służy Radzie nadzorczej Stowarzyszenia oszczędności i kredytu urzędników i sług c. k. kolei państwowych w Galicyi.

Nadane stypendyum będzie pobierane aż do ukończenia nauk w naukowym zakładzie przemysłowym pod warunkiem dobrych postępów w nauce i wzorowego zachowania się stypendysty.

Kandydaci, ubiegający się o stypendyum, winni w terminie **do 1 marca 1898 r.** wnieść podania do Wydziału krajowego, stylizowane na ręce Zarządu zakładu, do którego na naukę uczęszczają, i dołączyć do nich:

1) świadectwo urodzenia i chrztu;
2) świadectwo ubóstwa;
3) świadectwo z ukończenia z celującym postępem szkoły ludowej b. kolei Karola Ludwika we Lwowie, ewentualnie także ostatnie świadectwo naukowego zakładu przemysłowego — i
4) dokumenta, wykazujące, iż są synami urzędników lub sług kolei galicyjskiej, ewentualnie, że służy im prawo pierwszeństwa do stypendyum.

Wypłata nadanego stypendyum będzie się odbywać w dwóch równych ratach półrocznych z dołu.

We Lwowie, dnia 27 stycznia 1898 r.

Grott.

Obuwie

mocne, eleganckie — najtaniej dostanie w Towarzystwie przy ulicy **Szpitalnej L. 18, I. piętro.** 261 6 20

Oranżerya

ze stajnią i mieszkaniem, jest każdego czasu do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u **Stróża Ogrodu Strzeleckiego w Krakowie.** 300 2 3

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały Wydziału wierzycieli masy konkursowej **firmy J. Bieńkowski w Podgórzu**, rozpisuje się niniejszem **sprzedaż ofertową** wszystkich towarów korzennych, delikatesów, win i wódek, do tejże masy należących.

Chęć kupna mający zechcą złożyć **najdalej do dnia 28-go lutego 1898 r.** do rąk podpisanego zarządcy oferty pisemne i wadyum w kwocie 250 złr. gotówką, lub książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa, na tę sumę opiewającą.

Inwentarz, jakoteż bliższe warunki sprzedaży, przejrzeć można u podpisanego zarządcy masy (ulica św. Tomasza Nr. 8, II. piętro).

Kraków, dnia 3-go lutego 1898 r.

302 2 3 **Stefan Bornacki,** zarządca masy.

Konkurs

na posadę **rachmistrza oraz kontrolora przy Magistracie miasta w Buczaczu** — z płacą roczną 700 złr.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania **najdalej do 20 lutego b. r.** do Magistratu miasta Buczacza, udowadniając, że posiadają przepisaną kwalifikacyę w myśl rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 29go maja 1891 roku dz. ust. krajow. Nr. 67. 295 3 3

Młody człowiek

wykształcony, były akademik, poszuje miejsca sekretarza, pisarza, lub innego zajęcia kancelaryjnego stałego. Wymogi bardzo skromne. Wiadomości bliższej udzieli „Nowa Reforma" pod L. 2018. 2018 9 0

Ważne dla Pań.

Za **3 złr.** wyuczyć się można kroju staników w pracowni sukien damskich, **ulica Szpitalna Nr. 5, I. piętro, drzwi na lewo.** Nauka całego kroju francuskiego systemu Vorth'a **8 złr.** — Tamże przyjmują się suknie i sukienki dziecinne po umiarkowanej cenie. 275 4 6

Nowość!

K. E. FRITSCHE

b. fabrykant fortepianów w Warszawie,

następnie

koncertowy stroiciel

u p. Frdr. Ehrbahr w Wiedniu, osiedlił się w Krakowie

i przyjmuje

wszelkie strojenia i reparacye fortepianów.

Wykonywa strojenie ze znaną wiedeńską czystością intonacyi.

Zlecenia przyjmuje w Krakowie W. J. Radziszewski, skład fortepianów, gł. Rynek Nr. 29.

Na życzenie wyjeżdżam na prowincyę. 262 9 10

„Wiadomości artystyczne"

pod redakcyą **Mieczysława Sołtysa** we Lwowie, Ossolińskich 8.

Pismo muzyczno-artystyczne.

DODATKI NUTOWE. 267 2 5

Numera okazowe gratis

Rocznik w ozdob. oprawie złr. 1·60.

Tutki cygaretowe

najlepsze, jakie istnieją i najtaniej — poleca

Krajowe Towarzystwo, Kraków, Szpitalna 18.

Okazy zadarmo i opłatnie. 283 7 20

Bulion

własnego wyrobu, z dziczyzny i drobiu, kilogram **5 złr.**, ½ kilograma **2 złr. 50 ct.** — wysyła **Felicya Seidler w Krynicy.** 256 3 3

Handlowa Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ulica Rybaki

pod Zamkiem, 45 42 0

obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr.,	1 ko	66 ct.
„ „ kilogr.	1 „	73 „
„ „ 1½ do 2	1 „	83 „
Liny	1 „	80 „
Karasie	1 „	78 „
Szczupaki żywe od złr 1 do 1·50		
„ bite, świeże	1 ko	55 ct.
Sandacze „ „	1 „	75 „
Brzany w zam. łososia	1 „	85 „

Ktoby miał do wypożyczenia **200 złr.** na przeciąg 10 miesięcy, otrzyma jako **procent** od tej sumy **całkowite utrzymanie** przez dwa letnie miesiące w bardzo pięknej miejscowości, w pobliżu Krakowa. — Oferty listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie (Nr. anonsu **221**). 221 7 0

Młoda osoba

poszukuje miejsca **kasyerki** na skromnych warunkach. — Wiadomości pod Nr. **222** udzieli Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie. 222 8 0

Słuchacz praw

ze świetnemi kwalifikacyami, **poszukuje lekcyj.** — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.** 1911 19 0

Nauczyciel **języka francuskiego** udziela nauki w tymże języku teoretycznie i praktycznie pod bardzo przystępnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia Wgo **Zwolińskiego w Krakowie,** ul. Grodzka L. 40. 191 5 0

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż, łatwo kredyt osobisty, wyrabia spiesznie i dyskretnie **Agentur, Budapest, Postfach 138.** 293 4 5

PP. AMATOROM.

Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie). **Również przyjmuje klisze do retuszy.**

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" w Krakowie.

Rok założenia 1874.

Ekspedycya ogłoszeń

M. DUKES NACHF.

(Max Augenfeld & Emerich Lessner)

I., Wollzeile 6, WIEDEŃ, I., Wollzeile 6,

przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju do wszystkich dzienników monarchii austro-węgierskiej oraz zagranicznych **pod bardzo przystępnemi warunkami.** Leży to we własnym interesie P. T. inserentów, aby **przed daniem zlecenia zażądali kosztorysów od tej największej austryackiej ekspedycyi ogłoszeń.** 134 12 0

Katalogi i wzory ogłoszeń zadarmo i opłatnie.

Telefon Nr. 917.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.